

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Piątek 2 lipca 1937 r.

Nr. 179

Witaj Królowo, Matko Miłosierdzia...

Do swej Królowej i Matki, co w Ostrej świeci Bramie, śpieszy lud wierny we wszystkich swych potrzebach.

Dzisiaj przybył z całej północno-wschodniej Polski i z innych ziem rozległej Ojczyzny naszej z hołdem powinnym, z odnowieniem swego ślubowania, jakie dziesięć lat temu złożył, wieńcząc Jej skronie symboliczną podwójną koroną — Królowej i Matki Miłosierdzia. Najświętsza Maryja nie tylko jest pełną miłosierdzia, lecz jest Matką tego, który jest samem Miłosierdziem, Zbawicielem Pana.

W kornym hołdzie uderzy czołem przed Majestatem każdy wierny syn, każdy prawy Polak, a w łkarnych szeregach stanie, by się sprężyć do boju o najwyższe dobro, prawdę, o piękno, o cnotę.

Wprawdzie katolik pamięta na słowa Zbawiciela: Ufajcie, jam zwyciężył świat (Jan 16.33), a gdy zło się sroży, jest pewny, że zwycięży dobro. To jednak w walce o zwycięstwo każdy winien wziąć czynny udział.

O wielkie rzeczy chodzi, o sprawy zasadnicze. Czy będziemy ludźmi, synami Bożymi, czy niewolnikami szatana. Od nas to zależy, od naszej postawy teraz, gdy się rozgrywa na całym świecie zasadniczy bój.

Nie tylko Rosja, Meksyk i Hisz-

pania opływa krwią męczenników, nie tylko Niemcy pogrążają się w toń powrotnego poganizmu. Walka wre nieustannie i wszędzie, tylko czasami nie dostrzegamy jej lub nie chcemy dostrzec.

Duch pogaństwa i negacji staje do walki z Duchem Bożym w postaci laicyzmu, rasizmu, statolatryi, rozmaitych „frontów” rzekomo ludowych, a w rzeczywistości masońsko-żydowskich, nawet tam, gdzie

byśmy się najmniej jego spodziewać mogli.

Jednostka i rodzina w ułatwionem życiu, w rozwodach, szkoła bez Boga, krzywda społeczna mas pracujących i wydziedziczonych przez wadliwy podział dóbr ziemskich, zatrucie dusz i serc bezwartościową literaturą i wiele innych objawów współczesnego życia, to są heroldowie ducha piekielnego. Jak układnie, jak ponętnie wciągają w swe sieci,

jak zatrują mózg i serce od lat najmłodszych, któż tego nie wie i nie widzi?...

Z zatrutej marksizmem dżungli rosyjskiej poprzez nasz socjalizm i „folksfronty” i na nas wionie trucizna piekielna. Jesteśmy na krańcu świata cywilizowanego, który, niestety, z ciekawością zagląda w przepaść zmijowiska masońskokomunistycznego i nieraz sam do staje zawrotu głowy; stać winniśmy

mocno i umieć innych przestrzec, by utrzymać po wszystkie wieki zaszczytne miano Przedmurza Chrześcijaństwa, nietylko z bronią w ręku, lecz mocą i duchem.

Dlatego to gromadzimy się u stóp Tej, która wydała na świat Tego, który powiedział o sobie: Jam jest droga, prawda i życie, gromadzimy się, by nabrać sił do walki, by się wzmocnić duchowo, by nadewszystko rozpałić w sobie samych ogień prawdziwy zapalu i wykuć najpotężniejszą broń — miłość Boga, Narodu i Ojczyzny.

Ta, co świeci w Ostrej Bramie i patronuje naszemu krajowi, wysuniętemu na rubież cywilizacji zachodniej, oto już 550 lat, która z niejednej toni nas ratowała i w podziemiach niewoli zmarnieć nam nie dozwoliła, i teraz, gdy do Niej po światło i moc dążymy, nas wesprze, oświeci i na drogi prawe nastawi. Pod Jej obronę uciekając się, nie doznamy zawodu w naszych potrzebach i prośbach. Z wszelkich przygód nas wybawi ta Panna chwalebna i błogosławiona, bo to Pani. Orędowniczka i Pośredniczka nasza, to nasza niebieska Poczycielka. Ona z Synem swoim nas pojedna, jeżeliśmy przed Nim zawinili, Ona Synowi swemu nas poleci i swemu Najmilszemu Synowi nas odda, jako własność Jego, ta Królowa i Matka Miłosierdzia...

W. N.



Bazylika przed 10 laty podczas uroczystości Koronacji Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Otwarcie Kongresu Maryjańskiego wobec wielotysięcznej rzeszy uczestników

PRZYGOTOWANIA MIASTA DO KONGRESU

Wprawdzie miasto rozpoczęło przygotowania do kongresu dopiero w południe, ale już od rana można było zauważyć nieco odmienny, niż codziennie, nastrój. Co chwila przeciągały ulicami pielgrzymki, które z nabożną pieśnią udawały się bądź do Ostrej Bramy, bądź szły na wyznaczone im kwatery. Na chodnikach wśród przechodniów, widać było licznych pielgrzymów z Warszawy, Krakowa, Poznania i wielu, wielu innych miast i miasteczek z całej Polski.

W południe została udekorowana Ostra Brama. Od strony ul. Bazylikańskiej i Piwnej splotywały pionowo wzdłuż muru chorągwie papieskie, z flagą o barwach narodowych po środku. Fronton kaplicy (od kościoła św. Teresy) wzdłuż całej galerii udekorowano girlandą z zieleńmi, pośród której umieszczono chorągwie papieskie.

Gmach państwowy i urzędy udekorowano flagami narodowymi: a na niektórych zawieszono festony narodowe, splewające wzdłuż całej wysokości kamienia. W oknach i na balkonach mieszkań katolickich, przybranych zielenią, kwiatami i chorągiewkami o barwach papieskich lub narodowych, umieszczono na tle dywanów obrazy święte, a przede wszystkim wizerunki, przedstawiające Matkę Bożą. Sklepy katolickie w oknach urządziły specjalne wystawy. I tu też, pośród zieleńmi i kwiatów, widać obrazy święte.

Na ulicach ustawiono tabliczki orientacyjne, wskazujące przechodniom punkty sanitarne, wodne i informacyjne. A przed Bazyliką od rana trwały prace nad ustawianiem

podium dla obrad plenarnych kongresu, nad dekoracją frontonu Bazyliki emblematami i chorągiewkami maryologicznymi.

PIELGRZYMKI

Pomimo niepoгоды, od świtu zaczęły przybywać liczne pielgrzymki do Wilna. Jedne przyjeżdżały pociągami popularnymi, inne autobusami zamiejskimi, a inne przybywały pieszo, nawet z bardzo odległych stron. Np. z Ejszyszek, oddalonych od Wilna o 90 km., przybyła pielgrzymka pieszo. Tak samo z Radunia i innych miejscowości, położonych jeszcze dalej.

Pierwszy pociąg popularny przybył z Juraciszek, wioząc 1600 pielgrzymów i liczny zastęp duchowieństwa. Dalej przyjechały z Różanki (około 1000 osób), z Sokółki, Dąbrowy i innych ok. 2000 pielgrzymów, z Brasławia (około 1000 osób), z Grodna (ponad 900 osób), z Różanogostoku, z Białogostoku itd. Ogółem w ciągu dnia wczorajszego przybyło do Wilna około 20 tys. pielgrzymów.

POWRÓT ARCPASTERZA I PRZYJAZD KS. KS. BISKUPÓW

W południe przybył do Wilna pociąg popularny, którym powrócił z Kongresu Chrystusa Króla archidiecezjalna pielgrzymka ludności katolickiej z Wileńszczyzny. Tym samym pociągiem przybył J. E. ks. Arcybiskup Metropolita Wileński, wracający również z Poznania, oraz ks. ks. Biskupi: Lisowski i Kubicki i kilkunastu księży. Na dworcu arcybiskupa spotkał J. E. ks. biskup Michalkiewicz i p. dyr. Głazek, duchowieństwo i tłumnie zebrana ludność.

W ciągu całego dnia przybywało do Wilna duchowieństwo. Przyjeżdżała księży nie tylko z Wileńszczyzny, ale też z innych dzielnic kraju. Do wieczora przybyło 300 księży świeckich i kilkudziesięciu zakonnych.

W OSTREJ BRAMIE

Na krótko przed godz. 6 pp. ul. Ostrobramska aż po Salę Miejską była wypełniona tłumami wiernych, ponad którymi chwiały się chorągwie kościelne i sztandary organizacyjne, tworząc przepiękny obraz.

Do Ostrej Bramy przybył Arcypasterz w towarzystwie ks. biskupów Lisowskiego i Kubickiego, p. woj. Bociański, gen. Kleberg, przedstawiciele nauki, bankowości, rzemiosła i organizacji społecznych.

Punktualnie o godz. 6 zagrały w całej archidiecezji wszystkie dzwony. Równocześnie nastąpiło uroczyste odwołanie Cudownego Obrazu Matki Boskiej. Rozległy się tony hejnału „Witaj Panno”, a po nim, hymnu „Veni Creator”. Rozpoczęło się pierwsze nabożeństwo kongresowe, celebrowane przez Arcypasterza. Wstępne kazanie wygłosił ks. Arcybiskup, podkreślając w nim znaczenie obecnego kongresu w dziele utrwalenia kultu Matki Bożej w narodzie polskim. Następnie Arcypasterz odczytał błogosławieństwo Ojca św., nadesłane na Jego ręce dla uczestników kongresu.

BŁOGOSŁAWIENSTWO OJCA ŚW. DLA UCZESTNIKÓW WASZA EKSCELENCJO.

Zawiadomiles Jego Świętobliwość Ojca Świętego, że na początku lipca rb. w Twej znakomitej stolicy odbędzie się Kongres

archidiecezjalny ku czci Najświętszej Maryi Panny.

Ojciec Święty ucieszony bardzo tą wiadomością miłościwie pochwała Twe postanowienie, ponieważ przewiduje stąd wielkie i dobroczynne korzyści.

Wypada bowiem, zwłaszcza, gdy nadchodzi burzliwe dla Kościoła czasy i odwieczny wróg rodzaju ludzkiego nowe knuje zasiedzi na Królestwo Boże, nowemi grozi walkami, aby w sercach budzić jak największą część i miłość ku Matce Boskiej. Albowiem jest Ona Matką Najśladną ludów chrześcijańskich i Panią wszechładną, a jak stopą dziewczyc od wieków depce i zwycięża zawsze burzącą się nienawiść piekielną, tak niech przemożnym wstawiennictwem uprosi dzieciom swoim spokojne i bezpieczne czasy. Aby zaś miłociwa Królowa Niebios przysłała nam z pomocą, należy Jej cześć oddawać sercem i życiem całym. Tego najbardziej pragnie i o to bezustannie za nami wstawia się u Dawcy wszelkiego dobra, abyśmy porzuciliśmy ścieżki występku, nieodwołalnie prowadzące do zła i kary, umiłowali cnotę, udarowani prawdziwymi skarbami łask niebieskich wzbogaceni zostali darami Ducha Świętego.

Dlatego rozpoczynający się Kongres szczęśliwie niech to sprawi, aby w kraju tym znanym powszechnie z życia czynnego, tem gorliwszy obudził się zapal w przyszłości do spraw wiary świętej, by zakwitły czyste i podniosłe obyczaje chrześcijańskie, rozwijały się i wzmacniały poczynań szlachetne, rady i nakazy pełne mądrości ewangelicznej przenikały serca mieszkańców i wszędzie jaśniały, co w tak doskonały sposób wypisane na sztandarze Maryi, w połączeniu z wdzięczną i miłą skromności i pełną powagi i majestatu pokorą.

Miłościwie panujący Ojciec Święty przepelnione gorliwością zamiary potwierdza Błogosławieństwem Apostolskim, ja-

kiego udzieli Tobie i wszystkim uczestnikom Kongresu i o szczęście i pokój i pomnożenie wszelkiego dobra prosi Boga i Matkę Jego Najświętszą. — Z głęboką czcią oddany Waszej Ekscelencji,

E. KARDYNAŁ PACELLI

Watykan, 20 czerwca 1937 roku.

POCHÓD DO KATEDRY

Po nabożeństwie, wyruszył sprzed Ostrej Bramy imponujący pochód. Na czele kroczyły procesje kościelne, tuż za nimi postępowały poczty sztandarowe Krucjaty Eucharystycznej, organizacji kościelnych i społecznych. Niesiono również 70 chorągwi kościelnych i sztandarów organizacyjnych.

Poprzedzany przez zakonnicę i dwa długie szeregi duchowieństwa, postępował J. E. ks. Arcybiskup. Za Arcypasterzem szli ks. ks. biskupi, p. wojewoda, gen. Kleberg, prezydent Maleszewski i przedstawiciele innych władz. Zamykały pochód tysięczne rzesze ludności.

Pochód przeciągnął ulicami: Ostrobramską, Wielką i przez Zamkową udał się na plac Katedralny, kierując się przed portyk Bazyliki, gdzie u jej stóp miała za chwilę nastąpić inauguracja obrad.

INAUGURACJA OBRAD KONGRESU

Przed Bazyliką ustawiono 2 trybuny, udekorowane flagami. Za nimi zaś splotywały ze szczytu Bazyliki, szerokie, dotykające piedestałów kołumny, chorągwie maryjańskie, na tle których widniał olbrzymi (ok. 5 mtr. średnicy) inicjał imienia Maryi w otoczeniu gwiazd i korony królewskiej.

(Dalszy ciąg na str. 5-ej).

418594

13816

Nowy akt sowieckiej prowokacji na wodach mandżurskich

MOSKWA 1.7. Korespondent PAF dowiaduje się ze źródeł wiarygodnych, iż dn. 30 czerwca na granicy sowiecko-mandżurskiej koło wyspy Sennufa na Amurze w odległości 120 km. od Błogowieszczenska miał miejsce bardzo poważny incydent. O godz. 15 w/g czasu miejscowego koło południowego brzegu Amuru, a więc na wodach mandżurskich pojawiły się 3 kanonierki sowieckie, które poczęły ostrzeliwać strażę mandżurską. Na ogień kanonierek sowieckich straż mandżurska odpowiedziała również ogniem, w rezultacie czego jedna kanonierka zatonała, a druga została poważnie uszkodzona, trzecia zaś zdołała uciec.

W sprawie tego incydentu ambasador Szigemitsu udał się o godz. 12 w nocy do Narkomindielu, gdzie był przyjęty przez zastępcę komisarza Litwinowa, Stomoniakowa. Ambasador Szigemitsu zaprotestował przeciwko naruszeniu wód mandżurskich oraz przeciwko okupacji przez zbrojne siły sowieckie wyspy, która jest obiektem spornym. Ambasador złożył również protest przeciwko koncentracji sowieckich sił zbrojnych w rejonie wyspy, podkreślając, iż na wodach granicznych znajduje się m. in. 30 kanonierek sowieckich i zwracając przy tym uwagę rządu sowieckiego, że koncentracja większych sił zbrojnych sowieckich w rejonie wyspy Sennufa może jeszcze bardziej skomplikować sytuację.

Ambasador Szigemitsu domagał się, aby rząd sowiecki powziął odpowiednie kroki, celem odprężenia sytuacji. Co się tyczy samego incydentu koło wyspy Sennufa ambasador oświadczył, iż straż mandżurska mogła wskazać dokładnie miejsce zatopienia kanonierki sowieckiej.

Wielka Hiszpania wstaje z krwi

Artykuł Mussoliniego o zagadnieniu cudzoziemskich ochotników

RZYM 1.7. „Popolo d'Italia” przynosi dziś zapowiedziany od kilku dni artykuł przypisywany Mussolinemu p. t. „Ochotnicy a Londyn”. Autor omawia sytuację z sierpnia ub. r., kiedy to Anglia i Francja wysunęły projekt zahamowania interwencji państw obcych w Hiszpanii. Niemcy i Włochy zarządziły wówczas, aby nie ograniczano się do zakazu wysyłania materiału wojennego i aby przedsięwzięto środki celem położenia kresu werbunkowi i wy-

jazdowi ochotników zbiorcom pieniężnym i wszelkim innym sposobom interwencji pośredniej lub bezpośredniej. Anglia i Francja oświadczyły wówczas, że nie leży w ich mocy wydanie tego rodzaju ustawowych zakazów.

INTERWENCJA

W tym samym czasie trzecia międzynarodówka donosiła wielokrotnie o pomocy, udzielonej przez bolszewików Walecji, rozwijając jednocześnie program zgnięcia i szczytu przez wysyłanie z Sowietów środków i materiałów wojennych oraz werbunku w zachodnich krajach pogańskich wszelkich żywiołów „antyfaszystów” i tworzenie z nich brygad międzynarodowych.

W drugim półroczu 1936 r. przybyło do Hiszpanii nie mniej, niż 50 tysięcy ochotników ze wszystkich stron Europy. Natomiast pierwsi ochotnicy wioscy zaczęli nadjeżdżać dopiero w końcu 1936 r.

W lutym b. r. — czytamy dalej — komitet londyński na propozycję Francuzów i Anglików zdecydował nagle wydanie zakazu werbowania i wyjazdu ochotników, przestrzegając ostatecznie skrupulatnie przez Włochy. Natomiast we Francji nie przestały działać ośrodki rekrutowania ochotników zwłaszcza z Marsylii a także w Paryżu.

Dziś, mimo że nie udało się powstrzymać dalszego napływu ochotników, torsuje się jeszcze projekt wycofania tych, którzy już w Hiszpanii przebywają. Anglicy tłumaczą to zażądanie koniecznością akcji w kierunku skrócenia walk w Hiszpanii.

Opór Basków coraz słabszy

VALMASEDEL 1.7. Korespondent Havasa donosi, że powstańcy kontynuując swój marsz na zachód zajęli w śróde grzbiety gór Manzano na północno-zachód od Valma-

seda. Opór Basków jest coraz słabszy. Posuwanie się kolumny południowej odbywa się koło osi od Ramales de la Vitoria.

Konflikt wawelski zażegnany?

Wiedeńska „Reichspost”, organ katolicki, donosi w związku z zarządzeniem wawelskim, że zalecona przez Stolicę Apostolską nieoficjalna interwencja nuncjusza papieskiego w Warszawie u arcybiskupa Sapiehy zadowolili rząd polski, wobec czego Watykan uważa obecnie kon-

flikt za zażegnany. Akcja pośrednictwa prowadzona równocześnie w Warszawie i Krakowie miała przebieg pomyślny, wobec czego jakiegokolwiek zakłócenia natury dyplomatycznej, czy też zagranicznej - politycznej uważane są w Watykanie za wykluczone.

Stały Komitet Kongresów Chrystusa Króla

POZNAŃ 1.7. W związku z 5-ym kongresem Chrystusa Króla, który obradował w Poznaniu od 25 do 29 czerwca r.b., odbyło się posiedzenie stałego międzynarodowego komitetu tych kongresów pod przewodnictwem prezesa J. E. biskupa Alojzego Scheiwilera z St. Gallen w Szwajcarii. Na posiedzeniu tym ułożono sta-

tut organizacyjny kongresów i dokonano wyboru wydziału wykonawczego komitetu. Jako miejsce następnego kongresu Chrystusa Króla uchwalono Mediolan. Światowe kongresy międzynarodowe Chrystusa Króla odbywają się co drugi rok na zmianę z światowymi kongresami eucharystycznymi.

Wybuch petardy w Otwocku

W środę o godz. 12 w nocy w jednym ze sklepów żydowskich przy ulicy Andriolego w Otwocku wybuchła petarda, która, jak ustaliło pierwsiastkowe dochodzenie policyjne, podłożona była prawdopodobnie pod podłogą i zaopatrzona w automat zegarowy. Bomba zniszczyła całkowicie

sklep i wszystkie towary, wartości około 6 tysięcy złotych.

Żadnych ofiar w ludziach nie ma. Rzecz charakterystyczna, że właścicielka sklepu, mieszkająca w tym samym domu, nie słyszała zupełnie wybuchu, a zbudziła się dopiero wskutek rozchodzącego się

Żydowski zabójca robotnika Barana Józef Pędrak skazany na dożywotnie więzienie

CZĘSTOCHOWA 1.7. Dziś Sąd Okręgowy rozpoznawał sprawę 36-letniego Joska Pędraka, oskarżonego o to że w dniu 19 czerwca br. w zamiarze pozbawienia życia strzelił do 26-letniego tragarza Stefana Ba-

rana, zadając mu śmiertelną ranę. Sąd po dwugodzinnej naradzie uznał oskarżonego Pędraka winnym z art. 225 paragr. 1. K.K. i skazał go na dożywotnie więzienie. Obrona zapowiedziała apelację.

Czy zostanie utworzony w Polsce patriarchat prawosławny?

Lwowskie ruskie „Diło” informuje, iż prawdopodobnie zostanie kreowane w Polsce stanowisko patriarchy prawosławnej.

Dotychczas — jak wiadomo — na czele cerkwi prawosławnej stoi w Polsce metropolita warszawsko-chełmski, arcyb. Dionizy Walecki, Rosjanin, rezydujący w Warszawie.

Z pewnych objawów w cerkwi prawosławnej, a mianowicie z pewnych ataków w części polskiej prasy stołecznej na metropolitę Dionizego, oraz z serdecznego przyjęcia tegoż metropolity w nieprzyjaznym mu dotychczas środowisku wołyńskim — w Poczajowie, — wnioskuje „Diło”, iż na metropolitę Dionizego szykuje się atak i że on szuka sobie sojuszników u arcyb. wołyńskiego Aleksandra Gronowskija i w klasztorze poczajowskim.

Wedle pogłosek zanotowanych przez „Diło”, patriarchą miałby zostać prawosławny arcybiskup z Pińska, Aleksander Inozimcow, a metropolita Dionizy miałby wyjechać zagranicę.

Jak twierdzi „Diło”, pogłoski o ewent. soborze prawosławnym i kreowaniu patriarchatu łączone są w jakiś szczególny sposób z pobyt w Polsce króla rumuńskiego Karola.



Fakty i pogłoski

Prasa warszawska komunikuje, że szef biura organizacji Ozonu płk. Kowalewski ma być w najbliższym czasie mianowany podsekretarzem stanu w Prezydium Rady Ministrów, zachowując swoje dotychczasowe funkcje w OZN.

Prof. Ludwik Kolankowski rzekł się podobno funkcji kierownika O. Z. N. na miasto Lwów.

Sprawa dymisji p. Franciszka Potockiego ze stanowisk dyr. departamentu wyznań w Min. W. R. i O. P. jest sprawą przesądzoną.

Jego następcą na tym stanowisku ma być dotychczasowy zast. dyr. departamentu wyznań dr. Janusz Woliński, który został już delegowany przez ministra W. R. i O. P. do przeprowadzenia rozmów z ks. kard. Hlondem.

„Czas” zaprzecza wiadomości, jakoby stanowisko naczelnego redaktora „Czasu” miał objąć dyrektor departamentu wyznań w min. W. R. i O. P. Franciszek hr. Potocki.

Z powodu remontu w czasie ferii letniej

KLINIKA WEWNĘTRZNA i KLINIKA CHIRURGICZNA U.S.B. na Antokołu przerywają przyjęcia chorych od dnia 1 lipca r. b.

Możliwości spadku franka

WARSZAWA 1.7. Uwaga sfer giełdowych całego świata skupiona jest na problemie franka francuskiego. Sfery giełdowe liczą się jeszcze z dalszym osłabieniem waluty francuskiej.

Kronika telegraficzna

— W dniu wczorajszym wyjechał z Warszawy do Bukaresztu szef sztabu głównego gen. bryg. Wacław Stachlewicz.

— Rada komisarzy ludowych Z.S.R.R. uchwaliła zaciągnięcie wewnętrznej pożyczki państwowej, w wysokości 4 miliardów rubli, przeznaczoną na wzmocnienie obronności Z.S.R.R.

— Od zachodniej granicy Egiptu suną ku dolinie Nilu chmury szarańczy. Władze czynią wysiłki aby zatrzymać je z Kafru i Aleksandrii wysłano cztery oddziały miotaczy ognia z samolotami.

— W Irlandii odbyły się wczoraj wybory do parlamentu, które jednocześnie będą głosowaniem nad nową konstytucją. O 138 mandatów ubiegało się 274 kandydatów, w tej liczbie 8 kobiet.

Wykrycie tajnych grup Perkonkrustu

RYGA 1.7. Władze bezpieczeństwa wpadły na trop nielegalnej działalności zlikwidowanej w r. 1935 organizacji terrorystycznej pod nazwą Perkonkrust (Krzyż Ognisty). Pod kierownictwem byłych przewodców tej organizacji powstał ostatnio oddział szturmowy. Członkowie oddziału rekrutowali się przeważnie z kół

inteligencji lotewskiej i młodzieży akademickiej. Składali oni przysięgę na wierność wodzowi i organizacji na wzór Ku-Klux-Klanu, podpisując się własną krwią z lewego ramienia, po czym następowało tatuowanie na ramieniu znaku Krzyża Ognistego.

Głównym przewodcą organizacji był niejaki Selminsz.

Zakonspirowana organizacja planowała na dzień 15 maja r.b., t. j. w rocznicę zjednoczenia Łotwy ruchy antypaństwowe, jednak w przeddzień rocznicy policja dokonała 32 aresztowań wśród członków stowarzyszenia.

Podczas przeprowadzonych obecnie rewizji znaleziono dwie tajne drukarnie, składki broni i amunicji, bibułę o treści antypaństwowej i liczną korespondencję.

Podział Palestyny na część arabską i żydowską

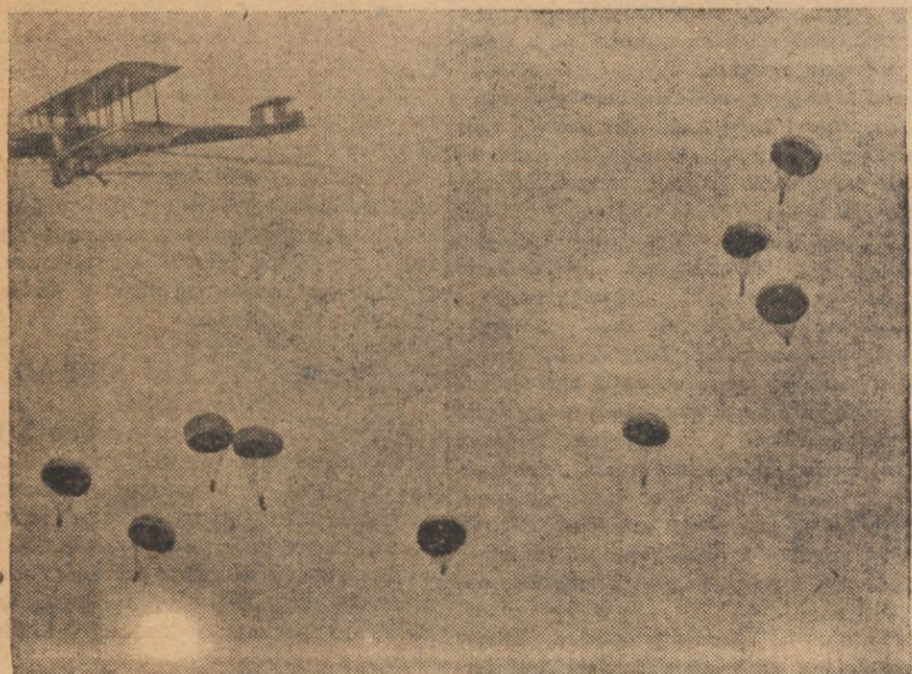
LONDYN 1.7. Gabinet brytyjski rozważał wczoraj zalecenia królewskiej komisji dla Palestyny. Jak słychać, gabinet uznał zalecenia te za celowe i przychylił się do projektu podziału Palestyny na część arabską i żydowską. Z części arabskiej miałyby być utworzone niepodległe królestwo połączone z Transjordanią pod berłem emira Transjordanii jako suwerena, przy zachowaniu wie czystego układu z W. Brytanią na wzór Iraku. Część żydowska miałaaby otrzymać statut niezależnego państwa, bądź związanego z W. Bryta-

nią wieczystym układem i reprezentowanego w Lidze Narodów, bądź też wchodzącego w skład imperium, jako drugorzędne dominium na wzór południowej Rodezji. Wydaje się, że propozycja pierwsza posiada więcej szans. Decyzja rządu angielskiego wraz z zaleceniami ogłoszona zostanie 8 lipca. W. Brytania jako państwo mandatowe przekazuje swoje pro pozycje w kwestii formy przyszłych rządów w Palestynie Lidze Narodów. Uchwalenie przez parlament brytyjski jednostronnego aktu ustawodawczego nastąpiłoby dopiero w listopadzie.

Oszczędności w Niemczech Specjalny komitet zbierania odpadków

BERLIN 1.7. Gen. Goering jako pełnomocnik dla planu 4-letniego mianował kierownika partyjnego urzędu opieki społecznej Hingefeldta pełnomocnikiem do akcji zbierania i przeróbki odpadków kuchennych i wszelkich odpadków żywnościowych. Zebrane odpadki odpowiednio przerobione stanowiąc będą pożywie-

nie dla trzody chlewnej. Z Lipska donoszą, iż w ciągu ostatnich trzech miesięcy zebrano tam 340 tys. klg., czyli 34 wagony kolejowe starych materiałów i odpadków. Od października zeszłego roku zebrano i oddano do przeróbki 880 tys. klg., czyli 88 wagonów kolejowych różnych odpadków.



Samolot zrzucający żywność z pomocy spadochronów. Pokaz w Hendon pod Londynem

KONFLIKT AMURSKI

! Ambasador japoński w Moskwie wręczył rządowi sowieckiemu ultimatum, w którym domaga się odpowiedzi, w ciągu 24 godzin, w sprawie ewakuacji wysp Bolszoi i Sennufa, okupowanych 19 u. m. przez wojska sowieckie.

Powyższe wyspy leżą na Amurze, który jak wiadomo stanowi linię graniczną pomiędzy Sowiecami a Mandżukuo. Zdaniem władz mandżurskich ta część rzeki, gdzie się wyspy te znajdują należy do strefy mandżurskiej i zbrojne zajęcie ich przez wojska sowieckie stanowi jaskrawe pogwałcenie praw suwerennych Mandżukuo.

W myśl tych założeń rząd mandżurski wystosował notę protestacyjną do Sowieców, w której wyraził przekonanie, że Sowiety usuną swoje oddziały z obu wymienionych wysp.

Mimo tej noty, Sowiety wojsk swoich nie usunęły i konflikt nabrał poważniejszego znaczenia, wmięszała się bowiem do sprawy bezpośrednio dyplomacja japońska.

W japońskiej polityce zewnętrznej istnieją dwa odmiennie kierunki. Dotyczą one nie tyle celów, co środków i metod postępowania w osiąganiu tych celów. Jeden z nich reprezentuje armia, drugi cywilne koła polityczne.

Armia opowiada się za metodą zaczepną zarówno wobec Rosji jak i wobec Chin. Gdyby obecnie znajdował się przy władzy gabinet gen. Hayaşi, konflikt amurski nabrałby bez wątpienia bardzo niebezpiecznego charakteru, gdyż koła wojskowe załatwiłyby go w sposób zdecydowany i gwałtownie.

Jednakowoż ostatnie wybory wykazały duży upadek wpływów kół wojskowych w opinii kraju. Społeczeństwo japońskie zmęczone nieustannym napięciem zarówno w stosunkach wewnętrznych jak i zagranicznych, oraz rosnącą wobec nieustannych zbrojnych drożyną, wypowiedziało się za dotychczasową opozycją, która otrzymała przytłaczającą większość głosów.

Cesarz zamianował nowy rząd z ks. Konoye na czele, do którego weszli przedstawiciele obu największych partii politycznych: Minsaito i Seyubai. To nowe położenie wewnętrzne wpłynie prawdopodobnie i na zewnętrzny politykę Japonii, która okaże się bardziej skłonna do pokojowego traktowania stosunków.

Nie mniej jednak niebezpieczeństwo powikłań na tle incydentu amurskiego — istnieje.

P. A. T. donosi, że przedstawiciel japońskiego min. spr. wojskowych oświadczył, iż nie jest wcale wykluczone, że możliwość wyparcia wojsk sowieckich z wysp Bolszoi i Sennufa za pomocą sił zbrojnych. Ewakuacja tych wysp, bowiem, stanowi dla Japonii kwestię prestiżową.

Chociaż przeto oświadczenie japońskich kół dyplomatycznych jest mniej kategoryczne, zawiera bowiem w sobie zrozumienie, że odebranie wysp siłą zbrojną byłoby „sprawą nadzwyczaj poważną” i chęć pokojowego jej traktowania, to jednakowoż rozstrzygającym tu będzie stanowisko sztabu armii kwanfuńskiej, która — jak wiadomo — odznacza się wobec sowieców, zdecydowaną postawą.

Incydent amurski chociaż posiada w gruncie rzeczy charakter zatargu granicznego, o który łatwo w nieustalonych i bardzo powikłanych stosunkach granicznych, nie jest pozbawiony głębszego znaczenia.

Znaczenie to nadaje mu ogólne położenie na Dalekim Wschodzie, które od dawna posiada cechy dużej chwiejności.

Od kilku lat Japonia dokonywała wielkich przemian w tej części świata. Uścisnęła ona rozwiązać po myśli swoich dążeń sprawę chińską i systematycznie rozciąga swoją hegemonię nad wielkimi obszarami kontynentu wschodnio - azjatyckiego.

Mandżuria, północne prowincje chińskie, Mongolia i szereg pomniejszych

Kwadratura koła

Mamy tedy we Francji drugi gabinet „frontu ludowego”. Ścisłej mówiąc, jest to jeszcze jeden gabinet skonstruowany w naczelnych władzach wolnomularstwa. Nie zapominajmy bowiem, że „elita”, rządząca Francją, są loże.

Zresztą p. Blum został w gabinecie; tyle tylko, iż stanowisko premiera zamienił na stanowisko wicepremiera. Jest wierny swej tradycji, wyrzucony przez drzwi przez starego Caillaux, w którym zagrała jednak stara krew francuska, powrócił przez okno. Psychologię tę zna każdy szlachcic w Polsce, który miał do czynienia z pachciarzem...

Dość, że mamy rząd p. Chaumetps i p. Bonnet, jako ministrem skarbu. Dowiedzieliśmy się swego czasu, w zapomnianym już dziś okresie sprawy Stawiskiego, że obywateli ci politycy są wysokimi dygnitarzami masonskimi. Stronictwo radykalne ma w swych szeregach dobrego znawcę spraw finansowych, p. Palmade, którego mieliśmy możność kiedyś poznać w Warszawie. Wołało jednak na te skomplikowane warunki elastycznego p. Bonnet.

P. Blum upadł na sprawach finansowych. I nie mogło być inaczej. Wszak polityka finansowa socjalistów musi z żelazną koniecznością prowadzić do bankructwa. Bo wyborcy wy-

magają reform społecznych, podniesienia płac i skrócenia czasu pracy, a to wszystko kosztuje, nie tylko przedsiębiorców, lecz i skarb. P. Blum z godnym podziwu lekceważeniem czynił zadość żądaniom swych wyborców, czyli t. zw. „mas ludowych” i musiał się znaleźć nad przepaścią bankructwa. A zresztą trzeba pamiętać o dwóch rzeczach: w lożach siedzą nie tylko socjaliści, lecz także kapitaliści; każdy Francuz ma serce polityczne po lewej stronie, lecz kieszeń po prawej.

Musiał tedy p. Blum wobec istnienia braci dobrze sytuowanych i wobec konieczności życiowych ogłosić „pauzę” w wykonaniu reform społecznych. To nie wystarczyło, ukazało się przed nim widmo pustych kas ogniotrwających w skarbie. Ma wzmożnić „pauzę” rząd p. Chaumetps, znanego ze swej zręczności ze sterowania statkiem politycznym między Scyllą i Charybdą. Wielkie pytanie, czy zdoła? ..

Bo zdrowy rozsądek, interesy skarbu państwa, względy związane z sytuacją międzynarodową nakazują jedno, a program „frontu ludowego”, t. zw. masy i komuniści, będący narzędziem polityki rosyjskiej, żądają zgoła czego innego. Francji jest potrzebna polityka finansowa w stylu Poincaré'go lub Laval'a; „frontow-

ludowemu” zaś polityka pp. Bluma i Auriola. Trudno doprawdy wyobrazić sobie możliwość znalezienia drogi pośredniej, opartej na kompromisie między wymaganiami życia i wymaganiami doktryny, wspartej żądaniem „mas”, to znaczy Generalnej Konfederacji Pracy i stronnictwa komunistycznego.

Na takiej zaś idei kompromisu oparty jest rząd p. Chaumetps'a. Nie sądzimy przeto, ażeby mu można wróżyć długi żywot. Nowy premier podejmował się już kilkakrotnie sterowania państwem w chwilach trudnych; gabinety jego liczyły swe życie na dni, nie na miesiące. Wydaje się, że będzie tak samo teraz. Lecz, kto wie, może potrzeba stałości rządu będzie silniejsza i nowy gabinet p. Chaumetps będzie trwalszy niż dotychczasowe?

Bo Francji jest dziś potrzebny rząd trwały i silny bardziej niż kiedykolwiek. Zbliża się moment likwidacji wojny domowej w Hiszpanii, co postawi na porządku dziennym cały szereg wielkich zagadnień w polityce europejskiej. Jeśli Francja będzie zajęta swymi sprawami wewnętrznymi, to zagadnienia te będą rozstrzygnięte bez jej udziału, a więc i wbrew jej interesom.

S. K.

PRZEGLĄD PRASY

NARADY EPISKOPATU

Sprawa zatargu czynników rządowych z metropolią krakowską, arcybiskupem ks. Sapiehą, w dalszym ciągu jest aktualna i coraz to nowe przybiera formy. „Goniec” donosi:

„Dzisiaj się zebrała w Poznaniu na narady Episkopatu. Narady jego niechybnie łączą się z ostatnimi wydarzeniami krakowskimi. W kołach politycznych spodziewają się, że po zakończeniu obrad zostanie ogłoszony oficjalny komunikat”.

ZASUSPENDOWANIE KS. METROPOL. KRAKOWSKIEGO

Toż samo pismo podaje za wiedeńskim dziennikiem katolickim, „Reichspost”, wiadomość, iż rząd polski zażądał w Watykanie przez swojego przedstawiciela zasuspendowanie ks. metropolity Sapiehy.

Oto słowa „Gońca”:
„Doniesienia oficjalne wskazują, że przedstawiciel państwa przy Watykanie, p. Janikowski, dwukrotnie interweniował w sekretariacie stanu przy Stolicy Apostolskiej.

Wiedeński dziennik katolicki „Reichspost” podaje depeszę swego korespondenta z Watykańskiego Miasta, jako by chargé d'affaires Polski miał zażądać zasuspendowania ks. biskupa krakowskiego. Jak wyglądała odpowiedź sekretariatu stanu, dziennik ów nie podaje. Natomiast nadmieniam, że sekretariat wrócił się do nuncjusza papieskiego w Warszawie z poleceniem interweniowania w tej sprawie w duchu uspokojenia i załagodzenia sporu z rządem.

Jak faktycznie wyglądały rozmowy, jakie p. Janikowski prowadził, tego o natury rzeczy nie wiemy. Trudno też ocenić, o ile relacje dziennika wiedeńskiego, uchodzącego za zbliżonego do kancelarza Schuschnigga, odpowiadają rzeczywistości. Faktem jest jednak, że nuncjusz Cortesi wyjechał do Krakowa, gdzie był witany przez władze państwowe i delegata min. spraw zagranicznych. Nuncjusz Cortesi bawił także i dzisiaj w Krakowie i będzie uczestniczył we wszystkich uroczystościach ku czci króla Karola”.

W jakim kierunku rozwinię się akcja mediacyjna, dzisiaj jeszcze nie można powiedzieć. Krząją na ten temat rozmaite wersje, ale raczej wyrażają one dążenia rozmaitych kół, ale nie są zgodne z rzeczywistością.

PROJEKTY SEKULARYZACJI KATEDRY NA WAWELU

„Wieczór Warszawski” uległ konfiskacie za wiadomości swojego wysłannika do Krakowa. Część jednak korespondencji ocalała i czytamy w niej:

„Żądania wyjęcia katedry wawelskiej z pod jurysdykcji arcybiskupiej podtrzymywane są dalej, jednak w formie nieco łagodniejszej. W pewnych kołach powstał projekt, aby katedrę wawelską oddać pod zarządek biskupa połowego. Jest rzeczą wątpliwą, czy sfery kościelne na ten projekt się zgodzą.

Pisma socjalistyczne i masonskie, występujące w innych sprawach opozycyjnie w stosunku do rządu i obozu rządowego, na tym polu starają się zdobyć rekord gorliwości. W pierwszym szeregu kroczy organ ZNP. „Dziennik Poranny”, który posuwa się tak daleko, że proponuje zamianę katedry wawelskiej na mauzoleum i muzeum pamiątek narodowych (II). Jest to projekt z bardzo wyraźnym akcentem masonskim”.

SESJA NADZWYCZAJNA

Także „Wieczór Warszawski” pisze o zwołaniu sesji nadzwyczajnej Izby Prawodawczych, które miałyby się zająć zatargiem ks. arcyb. Sapiehy. Według tego pisma, istnieje projekt udzielenia pełnomocnictw Prezydentowi w tej sprawie.

„Do posłów i senatorów krakowskich, którzy wysłali do p. premiera pismo, domagające się zwołania sesji nadzwyczajnej parlamentu, celem wydzielenia katedry wawelskiej z pod zarządku ks. metropolity, dołączyła się grupa regionalna posłów i senatorów Małopolski Wschodniej, która dnia 29 b. m. odbyła w Lwowie pod przewodnictwem wicemarszałka Schaeztla. Grupa lwowska idzie dalej do Krakowskiej, ponieważ konkretyzuje sposób przeprowadzenia tej sprawy w Sejmie. Mianowicie grupa ta proponuje udzielenie Prezydentowi R. P. pełnomocnictwa do załatwienia sprawy katedry wawelskiej”.

Niebawem ma się zebrać Klub Parlamentarny b. uczestników walk o niepodległość. Przewodniczącym Klubu jest wicemarszałek Miedziński, a główny wpływ w nim posiadają zwolennicy p. Sławka. „Wieczór Warszawski przypuszcza, iż „Niełatwie na Klubie Niepodległościowym sprawa ta będzie w pierwszym rzędzie rozpatrzona. Gdyby ten klub uchwałił wystąpić z inicjatywą zwołania sesji nadzwyczajnej, to na pewno zebrałby więcej, niż 104 podpisy.

Jak się dowiadujemy, przedstawiciele grup krakowskiej i lwowskiej, a w szczególności senatorowie Kwasiński, Borowski i Lipiński z Krakowa, a wicemarszałek Sejmu Schaezel z Lwowa zostali wezwani i przybyli już do Warszawy, celem omówienia z prezydium Klubu Niepodległościowców, przebiegu zwołanego na sobotę posiedzenia i ewentualnych uchwał. Znaczący na koniec, że w obydwu grupach kierownictwo akcji spoczywa w ręku zwolenników płk. Sławka, który niewątpliwie jest wtajemniczony w taktykę swoich kolegów w sprawie wawelskiej”.

Znaczenie straganu

Żydowski „Krakowski Kurier Wieczorny”, a w ślad za nim warszawski „Nasz Przegląd” zamieścili artykuł pod ironicznym tytułem „W straganie zbawienie narodu”, który zasługuje na to, by zająć się nim bliżej. Główny jego ustęp brzmi, jak następuje:

„Endecja robi wrzask: stragany dla chłopów! Pod tym hasłem zrodził się przytyk i dziesiątki innych podobnych zajęć. Stragan ma być z jednej strony symbolem walki gospodarczej z Żydami, z drugiej strony dźwignią, która — wedle modnego wyrażenia — podniesie wieś wznosząc ją od nadmiaru ludności.

Przypatrzymy się, jak ta sprawa w rzeczywistości się przedstawia.

W Polsce istnieje 75,000 straganów, pod którym to określeniem rozumie się prawdziwe stragany, tj. dorywcze jarmarczne miejsca sprzedaży, oraz zaliczone do tej kategorii małe sklepiki po miasteczkach, funkcjonujące stale, ale z minimalną ilością towaru. Z tych 75,000 straganów, jedna trzecia część, rozlokowana w Poznańskim i na Pomorzu, jest już dawno w rękach polskich; kilka tysięcy w województwach centralnych i zachodnich też jest zajętych przez chrześcijan — pozostaje najwyżej 30—40 tysięcy straganów w rękach największej bledoty żydowskiej.

Przytuśmy, że można — śródka prawnego na to dotąd niema — wyważyć Żydów z tych straganów i ulokować w nich chłopów ze wsi. Co za pomoc wyniknie stąd dla wsi.

Zadna, albowiem kilkadziesiąt tysięcy wobec przeludnienia wynoszącego 9 milionów jest drobnotką, o której nawet poważnie mówić nie warto.

Można więc bez trudności przejrzeć ten manewr endecki: tu nie chodzi o pomnożenie wsi, tylko o zaszkodzenie Żydom przez wyeliminowanie ich z handlu”.

Argumenty podobnej treści rozpow szechniane są często w polskich masach, aby je zniechęcić do ruchu antyżydowskiego — to też należy im się bliżej przypatrzeć, aby je odeprzeć!

Przed wszystkim, należy się zapoznać z zaiste oryginalną, zastosowaną tu metodą statystyczną.

Żydowski dziennikarz twierdzi, że żydowskich straganów jest w Polsce „najwyżej 30—40 tysięcy”. Stałmy dla uproszczenia rozumowania na gruncie tej cyfry, choć z łatwością

można ją zakwestionować: 60 żydowski autor wywodził ją w ten sposób, że skoro ogółem jest w Polsce 75,000 straganów, skoro jedna trzecia ich liczba (czyha trzecia część siedemdziesięciu pięciu tysięcy to jest 25,000?) leży w dzielnicy zachodniej, i skoro od pozostałych 50,000 trzeba odjąć „kilka tysięcy” straganów polskich, to reszta wyniesie... 30—40 tys. — Nam się wydaje, że pięćdziesiąt winno kilka, to jest raczej około 45,000 tys.

Poza tym, niczym nie usprawiedliwioną dowolnością jest twierdzenie, że trzecia część straganów przypada na dzielnicę zachodnią. W dzielnicy tej handel straganowy jest prawie nieznan; w dodatku to nieliczne stragany, które się w wielkopolskich i pomorskich miasteczkach w dni jarmarczne pojawiają, należą w dużej części do Żydów z Kongresówki. Zresztą, gdyby nawet handel straganowy odgrywał tam proporcjonalnie tę samą rolę co w pozostałych dzielnicach, trudno zrozumieć, jakim sposobem liczba straganów w dwóch województwach zachodnich może być tylko o połowę mniejsza od liczby ich na całym pozostałym terytorium Polski, obejmującym jak wiadomo 14 województw. Zapewne nie będziemy dalecy od prawdy, gdy stwierdzimy, że jeszcze jakiś rok temu z owych 75,000 straganów, było ze 60—65 tys. straganów żydowskich i tylko jakieś 10—15 tys. polskich, co dopiero w ostatnim czasie zaczyna ulegać poprawie.

Ale mniejsza z tym. Dla ułatwienia rozumowania będziemy powtarzamy trzymać się owej cyfry 40,000 straganów żydowskich, wymienionej przez „Krak. Kur. Wiecz.” i „Nasz Przegląd”. Cyfrę tę porównujemy owe pisma z liczbą 9 milionów, charakteryzującą przeludnienie wsi — i twierdzą, że w porównaniu do owych 9 milionów cyfra ta jest drobnotką.

Jest to bardzo charakterystycznie żydowska metoda argumentowania! Przecie owe 9 milionów, to jest (mak symalnie obliczony) ogół ubogiej ludności wiejskiej wraz z rodzinami, natomiast owe 40 tysięcy, to są tylko przedsiębiorstwa. Jeżeli przyjmiemy, że stragan, lub równorzędny mu sklepik, utrzymuje przeciętnie jedną rodzinę, złożoną z sześciu głów, w takim razie okaże się, że te 40,000 straganów utrzymują ćwierć miliona ludzi!

Ćwierć miliona wobec dziewięciu milionów, to już jest — coś! Jeżeli uda się wyprzeć Żydom ze straganów (a jest już rzeczą wiadomą, że się to uda), będzie to, już dla przeludnionej wsi znaczna ulga. Nie w jednakowym stopniu te 9 milionów są na wsi „zbyteczne”, nie w jednakowym stopniu ludzie ci są przeludnieniem dotknięci. Jeśli ćwierć miliona z owych dziewięciu milionów znajdzie podstawę egzystencji w straganach — to będzie to już duża i widoczna poprawa.

To po pierwsze. Ale teraz drugi punkt sprawy: na straganach się przecie sprawa żydowska w Polsce nie kończy.

Najprzód, istnieje cały szereg placówek gospodarczych, obsadzonych

przez Żydów, które są również drobnymi placówkami gospodarczymi, jak stragany, ale straganami nie są a więc statystyka straganów nie są objęte. Jeżeli do liczby chłopów, którzy zdobywają sobie chleb dzięki zakładaniu straganów, skutecznie wypierających stragany żydowskie, doliczymy chłopów, którzy wdzierają się — w walce z Żydami — do drobnego rzemiosła, do handlu domokrażnego (skup jaj, szmat, szkła i t. d., domokrażna sprzedaż galanterii itd.), do dzierżawy sadów i stawów, do furmaństwa, dorozkarstwa, szklarstwa i t. d., to się okaże, że cyfra owych ćwierci miliona głów jest w rzeczywistości znacznie wyższa.

Następnie, należy pamiętać, że te najniższe ogniwa handlowe i produkcyjne, jakimi są stragany, drobne rzemiosło i t. d., stanowią bardzo często dla rozpoczynających walkę ekonomiczną z Żydami chłopskich synów tylko pierwszy etap pracy. Żydzi handlują nie tylko w straganach, ale mają również sklepy, hurtownie, warszaty, fabryki, banki. Wszędzie tam jest pole pracy dla Polaków — zarówno w roli przedsiębiorców, jak w roli pracowniczego personelu — i pracę tę zdobędzie żywioł polski, wspinając się na coraz wyższe szczeble handlu i przedsiębiorczości.

Pierwszym z tych szczebli są stragany. Ale bynajmniej nie są szczeblem jedynym i ostatnim.

Gruntowna znajomość spraw Pomorza jest obowiązkiem każdego Polaka!

„Wrogowie ludu”

wśród bolszewickich pisarzy

MOSKWA — PAT — Zebranie pisarzy leningradzkich w uchwalonej rezolucji stwierdziło, że „praca zarządu pisarzy leningradzkich pod względem politycznym i artystycznym jest wyrażnie nie zadawalająca. Przytępienie czujności politycznej doprowadziło do tego, że leningradzka organizacja pisarzy znalazła się w rękach szkodników trockistowskich wrogów ludu i zdemoralizowanych jednostek”. Do nowego zarządu weszli między innymi Tołstoj, Zoszczenko i Tagiejew.

Na zebraniu pisarzy charkowskich wedle oficjalnych doniesień stwierdzono brak krytyki, samokrytyki i zgniała atmosfera wśród pisarzy. Pisarzom charkowskim zarzucono że „nie zajęli żadnego stanowiska wobec szkodników nacjonalistycznych i trockistowsko - auerbachowskich, czego wyraźnym dowodem jest przemilczenie przez „Gazetę Literacką” walki ze szkodnikami trockistowskimi w literaturze”. Kierownictwo tej grupy zostało usunięte (przypominamy, iż literat Auerbach, szwagier Jagody, aresztowany został przed kilku miesiącami).

Król rumuński Karol II odjechał do Rumunii

KRAKÓW 1.7. O godz. 8 rano J. K. Mośc i Karol II oraz J. K. W. wielki wojewoda Michał w towarzystwie p. ministra spraw zagranicznych Becka, gen. Fabrycego oraz w otoczeniu świty udali się samochodem na zwiedzenie miasta. Królewscy goście zwiedzili muzeum narodowe, kościół Mariacki, gmach

gmach biblioteki Jagiellońskiej, kościół oo. Paulinów na Skałce, muzeum Czartoryskich oraz jeszcze raz Katedrę na Wawelu, potem powrócili na zamek.
Po godz. 11-ej J. K. M. Król Karol II opuścił zamek królewski, udając się w towarzystwie Pana Prezydenta R. P., marsz. Śmigłego-Ry-

dza i wielkiego wojewody ks. Michała wraz ze świtami, na dworzec kolejowy.

Wdłuż trasy ustawiły się szpaler wojaka, a za nimi liczne organizacje i związki z pocztami sztandarowymi i orkiestrami, oraz wielotyśne tłumy publiczności.

Po przybyciu dostojnych gości na dworzec kolejowy kompania honorowa strzelców podhalanskich sprezentowała broń, a orkiestra odegrała państwowy hymn rumuński.

Następnie król Karol II w towarzystwie Pana Prezydenta R. P., marszałka Śmigłego-Rydzki i wielkiego wojewody Księcia Michała wraz z towarzyszącymi im świtami przeszedł przed frontem kompanii honorowej, oraz przed frontem zebranych na pożegnanie dostojnych gości delegacji oficerskich garnizonu krakowskiego.

Król Karol II wraz z następcą tronu żegnani serdecznie przez Pana Prezydenta R. P., marszałka Śmigłego-Rydzki i innych dostojników państwowych zajęli miejsca w wagonie salonowym pociągu królewskiego. Wojsko sprezentowało broń i przy dźwiękach polskiego hymnu państwowego pociąg królewski owacyjnie żegnany przez zgromadzone obok toru kolejowego tłumy publiczności opuścił Kraków, udając się w drogę powrotną do Rumunii.

Uroczystość pożegnania odbyła się przy pięknej słonecznej pogodzie.

Pro domo sua

„Ty pomnik trwalszy niżli z marmuru
Na naszych sercach umiałeś
wzniesić”.

Ten nadpis, jaki ongiś wdzięczni wilińianie wyrzuli na płycie mogilnej, kryjącej na Rossie śpiącego pod nią snem wiecznym naszego „Lirnika Wioskowego”, który „skonął grając na lirze”, wydaje się obecnie nieco obłudnym i zdawkowym, albowiem o autorze „Janka Cmentarnika” mało kto już pamięta, nawet w jego ukochanym rodzinnym Wilnie.

Prawdą jest, niestety, iż „tempora mutantur et mutomur nas in illis”...

Nie będzie przesadą twierdzenie, iż przesłanych, nastrojowych, przepojonych wielką miłością do ludzi i do ziemi rodzimych utworów Władysława Syrokomli prawie nie zna nasze młode pokolenie, mało wogóle czytające i bawiące się inną zgoła najczęściej pasjonującą lekturą, oprowadzone psychozą sportu i kultu ciała, w szkołach uczące się z rozmaitych „skrótków” i zmuszane na jedrzejewiczowską modłę swój intelekt kształtować.

Od czasu odzyskania niepodległości politycznej staramy się w szybkim tempie budować naszą państwowość i utrwalać odradzające się życie narodowe, — szkoda tylko, iż różnemi do tego idzie drogami, nie posiadając przy tym, jak stwierdzają dzieje przeszłości, wybitnych talentów budowniczych, albowiem budowę elementów państwowości nie zawsze zaczynamy, jakby należało, od podstaw, od fundamentów.

Opojeni odzyskaniem niepodległości, jesteśmy często niepotrzebnie rozrzućni i nie chcemy pamiętać o tem, iż jako młode i ubogie państwo nie możemy pozwałać sobie na wiele rzeczy. Małpujemy inne narody i nie przestajemy być, jak mówił poeta, „pawim ludów i papuga”. Nie brak nam jednak i cech dodatnich.

Niemal od początku odrodzenia opanowała nas chorobliwa mania stawiania rozmaitych pomników, niekiedy nawet ludziom jeszcze żyjącym, oraz chęć chrzczenia i przemianowywania ulic, placów, gmachów i t. p., nie licząc się nieraz z tradycją i wspomnieniami przeszłości.

Nie można oponować przeciw chęci uwiekopomnienia naszych bohaterów narodowych myśli i czynu. Sądzę jednak, iż pod tym względem ujawniamy zbyt niępojętych, rozrzućność i nie zachowujemy umiaru, kolejności i, powiedziałbym, potrzebnej gradacji przy cenieniu zasług.

Chcąc obecnie mówić tylko o Wilnie, muszę zaznaczyć, iż nie ma ona dotąd, iż tak powiem, szczęścia „pomnikowego”.

Wszak ośmieszamy pamięć Mickiewicza pronaszkowym dziwołgiem, nie możemy znaleźć miejsca dla ustawienia wzbudzającego dużo zastrzeżeń i krytyki tworu Kuny, na historycznym placu ratuszowym zamiast pomnika projektujemy budować skąd inąd potrzebny szalet, na Łukiszkach, gdzie stały szubienice powstańcze, zdobyliśmy się nie na monumentalny pomnik, a tylko na kamień z wrytą datą „1863”, i na umieszczenie na gmachu Sądowym, ale nie tam, gdzie by należało, tablicy pamiątkowej z błędnie zredagowanym napisem (zamiast „tracenia” stoi „stracenia”). Mamy zakusy reformatorskie na „Cieleńnik”, na plac Katedralny i po-murawjewski i t. d. i t. d.

Imionami Żeligowskiego i Dąbrowskiego raczyliśmy wspaniało-myślnie nazwać dwie skromniutkie wązkie uliczki, mało różniące się od tych, które ochrzcziliśmy imionami „Gaona”, „Klaczki”, „Finna”, „Drueta” i t. d.

Mamy ulicę „Kijowską”, ale nie możemy się zdecydować na ulicę imienia „Ruszczyca”. Wprawdzie nie mamy także jeszcze ulicy „Berka Joselewicza”, chociaż szkołę tego imienia mamy.

Imieniem Syrokomli nazwaliśmy zdawkowo właścicieli nawet nie ulicę, ale szczypliwą, mało komu znany, zakątek na brzegu Wileńki, w pobliżu domu na ul. Królewskiej, w którym kiedyś mieszkał poeta.

A czyż nie należałoby się naszemu „Lirnikowi Wioskowemu” pomnik, chociażby i nie monumentalny, i nazwanie Jego imieniem jakiegokolwiek większej i ruchliwej ulicy, aby często powtarzana jej nazwa przypominała nam tego Syna ziemi Wileńskiej, który w swe czystą lirykę cechowane utwory poetyckie tyle włożył prawdziwego uczucia i miłości do drogiej nam ziemi ojczyzny?

Co o tem myślą Czytelnicy?...
Inż. Jan Olszewski.

Odezwa Komitetu Mickiewiczowskiego w Nowogrodźku

OBYWATELE!

Skarbnicą najdroższych sercu polskiemu pamiątek po wielkim wieszczu, A. Mickiewiczu jest jego rodzinna ziemia nowogrodzka, przyciągająca rok rocznie tysiące osób nie tylko z całego kraju, ale i z zagranicy.

W Nowogrodźku znajduje się dom rodziny poety, w którym mieszczą się zaczątki muzeum mickiewiczowskiego.

W nim powinno powstać, godne imienia wieszca, muzeum ziemi nowogrodzkiej ze zbiorami pamiątek po nim i regionalnymi oraz biblioteka dzieł o Mickiewiczu.

Po stu prawie latach używania do celów prywatnych, gniazdo rodzinne Mickiewiczów, a zwłaszcza dom rodzinny poety wymagają natychmiastowej odpowiedniej opieki i remontu, a następnie wykupienia z rąk prywatnych na własność całego narodu.

Zarząd Komitetu Mickiewiczowskiego objął z końcem maja rb. pod swoją opiekę opuszczony przez długoletnich prywatnych lokatorów dom Mickiewiczów w Nowogrodźku i pragnie przeprowadzić wszystkie konieczne prace, nie dla dogodzenia swej regionalnej ambicji, lecz dla

ratowania pamiątek po naszym geniuszu dla całej Polski i przyszłych jej pokoleń.

Tęto wymaga honor nie tylko ziemi nowogrodzkiej, ale również całego kraju.

Nie mogąc podolać własnymi siłami wszystkim nakreślonych zamiarom, Zarząd Komitetu Mickiewiczowskiego w Nowogrodźku zwraca się z gorącym apelem do wszystkich, którym droga jest pamięć wieszca narodowego, by poparli ten wzniosły cel przez składanie darów pieniężnych oraz pamiątek związanych z Adamem Mickiewiczem do muzeum w Nowogrodźku i wpisanie się na listę członków Komitetu Mickiewiczowskiego w Nowogrodźku.

Składkę, którą każdy złoży w wysokości od 50 gr. miesięcznie, jako członek rzeczywisty, uważamy za spłatę długu zaciągniętego przez każdego z nas wobec Adama Mickiewicza.

Statut Komitetu wraz z legitymacją wysłał zarząd po wpłaceniu składki członkowskiej na konto Komitetu nr. 62.937 w PKO.

Zarząd Komitetu Mickiewiczowskiego w Nowogrodźku.
Nowogrodźek, w czerwcu 1937 r.

Protest organizacji katolickich we Lwowie

Odbyła się we Lwowie wielka narada polskich towarzystw katolickich i narodowych, na której uchwalono poniższą rezolucję:

„Przedstawiciele katolickich i narodowych stowarzyszeń i organizacji miasta Lwowa zebrani w dniu 28 czerwca 1937 stwierdzają z głębokim żalem, że publiczna krytyka zarządzenia J. E. Księcia Metropolity Krakowskiego w sprawie przeniesienia śmiertelnych szczątków śp. marszałka Piłsudskiego do przeznaczonej w tym celu krypty w katedrze na Wawelu przybrała rozmiar i kierunek, które boleśnie ranią nasze uczucia katolickie i narodowe. Wśród tej krytyki przeniesionej na śliskie tory zgromadzeń publicznych zapomniano o tym:

1) że napaści osobiste i szarpanie imienia i dobrej sławy Meza dla Narodu i Kościoła tak zasłużonego, jakim jest J. E. Książę Metropolita Sapielha wykraczają daleko poza granice sporu o kompetencję Jego uprawnień i zarządzeń;

2) że metody tego rodzaju godzą nie tylko w osobę najzaczynniejszego kapłana i patrioty, ale podważają powagę najwyższych dostojników, a nawet ubliżają czci winnej samemu Kościołowi katolickiemu wieczyście złączonemu z narodem polskim;

3) że wołanie o odebranie Kościołowi opieki nad grobami królów i uwielbianych przez cały naród wodzów ducha i oręża polskiego i o stworzenie w to miejsce świeckiego Panteonu ma swe źródło w dobrze nam znanych programach sfer wrogich religii i Kościołowi;

4) że na koniec dyskusja w tej bolesnej sprawie ośmieliła obcą nam prasę i czynniki wrogie nie tylko Kościołowi ale także narodowi i państwu polskiemu do wtrącania się w nasze sprawy religijne i narodowe dla wiadomych celów szerszenia na tym tle wzburzenia i zamętu w kraju.

Nie myślimy zajmować stanowiska w samym sporze, zwłaszcza że nie znamy dokładnie wszystkich momentów tej sprawy i rozumiemy także uczucia tych sfer, które są przejęte głębokim kultem dla pamięci swego uwielbianego wodza. Zaniepokojeni, na razie zakładamy jak najbardziej stanowczy protest przeciw niedopuszczalnemu metodom zniewag osobistych, przeciw wtrącaniu się do tej sprawy ludzi i organów nie związanych ani z Kościołem ani z narodem polskim, a zarazem przeciwko pomysłom i projektom przeistoczenia czcigodnej katedry wawelskiej na Panteon ateistyczny”.

STANISŁAW CYWIŃSKI.

Diogenes w kontuszu

O Wacławie Berencie można powiedzieć, że jest to człowiek najbardziej twórczo myślący w Polsce. Ale jeśli o dokładność idzie, to dziś miast wyrazu „twórczo”, należałoby użyć „przetwórczo”. Owszem, pisząc „Próchno” czy „Oziminę” był jeszcze Berent szczerzym i prawdziwym twórcą, ale już „Żywe kamienie”, to „tylko” własne przetworzenie gotowego materiału. Jeszcze wydatniej to się ujawnia w pracy późniejszej. Więc w **Nurcie** przemysła on na własną rękę i ożywia rozmaite momenty dziejowe, przedewszystkiem zaś Maciejowicę i epopeję Dąbrowskiego, dziś zabiera się do innych kart historii Polski, oraz do jej literatury.

Mądrze powiedział Słowacki, że, aby przyszłość stała się siłą żywą i twórczą w duszach narodowych, winien ją przerobić w swem sercu „anioł narodu śpiwenny”, literatura narodowa. Sądy nasze o dziejach i o minionych zjawiskach literackich są przeważnie tak zeschematyzowane, uszablonowane i skonwencjonalizowane, że już życia w nich niema. Legenda, ten grzyb dziejów, narasta na wszystkim grubą patyną tak, iż doprawdy nikt prawie w dziejach nie żyje. I jeśli od kilkunastu lat

modne są t. zw. odbronzowania, to również potrzebne jest zeszkrobywanie brudów, przesądów i niechęci, któremi zachlapujemy tyle wypadków, sytuacji i ludzi. Zaczęto odbronzowywać Konstytucję 3 maja, Mickiewicza, czy Powstanie Styczniowe, wypadła już wreszcie zrehabilitować Targowicę, tych, co walczyli z hipnozą powstaniową, a także Słowackiego, a także wreszcie Norwida, którego znów Wasilewski czy Pini pomieszali ostatnio z błotem. Ale aby tego dokonać, trzeba mieć silne i przenikliwe oko, nie ulegać sugestji konwienansów, myśleć oryginalnie i umieć czytać między wierszami.

Wszystkie te zdolności ma w bardzo wielkim stopniu Berent. Umie on każde zdarzenie, każdą postać podpatrzeć z takiej strony, z której nikt jeszcze ich nie oglądał i dowiedzieć prawie zawsze, że to jest punkt widzenia najwłaściwszy, ba, czasami jedynie uzasadniony.

I w **Diogenesie** dokonuje on tej pracy z wielkim powodzeniem, tak, że tę książkę czyta się z najwyższym zaciekawieniem, niczem romans sensacyjny.

Przedmiotem jej są liczne sylwetki z ostatnich kilku lat dawnej

Rzeczypospolitej Szlacheckiej, o których opowieść zapowiedział był Berent już na końcu **Nurtu**, nazywając ich ryczałtem **Odnowiciele**. Ludzkie ci zapoczątkowują powstanie nowej warstwy, t. zw. inteligencji polską, która „nie będzie miała odpowiednika ani w społecznym układzie krajów obcych, ani nawet w samych pojęciach ludzi zachodnich, nigdzie bowiem nie stała się ona, jak u nas, przez cały wiek niewoli naczelnym czynnikiem narodowego rozwoju”. Berentowi chodzi „o zapuszczenie termometru w ówczesne nastroje duchowe, ogarniające coraz to szersze sfery”. Poznał on owe czasy dogłębnie, a zwłaszcza zrozumiał, tak, jak mało kto, a raczej nikt dotąd.

Najwięcej uwagi zwraca on na Franciszka Salezego Jeziarskiego, owego „Diogenesa w kontuszu”, postać niemal całkiem zapomniana, acz swego czasu odgrywającą rolę w t. zw. Kuźnicy Kolańtajowskiej. Antytezą jego jest jego imiennik, Jacek Jeziarski, też zdolny pisarz, t. zw. Kasztelan Warszawski, jednocześnie założyciel pierwszego na większą skalę... lupanaru warszawskiego, dokładnie przez Berenta opisanego. Obok nich występują w książce, przeważnie świetnie odmalowani, czasem paru nieznacznymi rysami, tacy znakomici ludzie owych czasów, jak Król, jak Kolańtaj, Staszic, Dekert, Jan Śniadecki, Fr. Ks. Dmochowski, ks.

Meyer, Szaniawski, Huttawski, Szulcowie Fryderyk i Michał (nieszczęśliwy architekt wileński, co skończył tu w Wilnie samobójstwem, o czym pisze m. in. Bulharyn w swej powieści **Iwan Wyżygin**) i in.

Ale chociaż większość tych osób należy do literatury, to nie o literackie ich przewagi chodzi Berentowi. Przeciż i on sam to netylko wielki powieściopisarz polski, ale też swego czasu pisarz polityczny (porównaj jego pisemko p. t. **Idea w ruchu rewolucyjnym**, wydane pod pseudonimem S. A. M. w r. 1907). Toteż i w postaciach opisywanych teraz uderzają jego imaginację przedewszystkiem owe punkty styczności pomiędzy literaturą z jednej, polityką zaś i życiem z drugiej strony.

Dlatego to może postać Fr. S. Jeziarskiego mu tak sympatyczna. Dużo zwłaszcza pisze Berent o pewnym mafem pisemku politycznym, przypisywanem Jeziarskiemu, a noszącem tytuł: **Katechizm** o tajemnicach Rządu Polskiego, jaki był około roku 1735 napisany przez J. P. Sterne w języku Angielskim, po tym przetłóżony po Francusku, a teraz nakoniec po Polsku. W Sambo-rze w Drukarni Jego Cesarsko-Królewsko-Apostolskiej Mości. Roku 1790, dnia 10 Stycznia.

Otóż cały ten tytuł — to jedna mistyfikacja. Pisemko to wydrukowano w Warszawie u Grólla, autor zaś jego niepewny. Tradycja przysądziła jego autorstwo Fr. S. Jeziar-

skiemu, jednak Michał Baliński w wydanych w Wilnie w r. 1861 Pamiętnikach o Janie Śniadeckim konstatuje, że w papierach po sławnym astronomie znalazły się dwa egzemplarze tego **Katechizmu**, pisane własnoręcznie przez Śniadeckiego: jeden przepisany już na czysto, drugi w bruljonie własnoręcznym, z „głozami”. Na tej zasadzie Berent skłonny jest przypuszczać, że to właściwie Śniadecki był jego autorem. Aliści ten sam Śniadecki w recenzji z **Historji Literatury** Bentkowskiego twierdzi kategorię, że **Katechizm** wyszedł z pod pióra Jeziarskiego, który go dawał w rękopisie czytać jemu, Śniadeckiemu, ba wiaćemu naocznie (w r. 1790) w Warszawie. Śniadecki pisze o tem w r. 1814. Trudno zrozumieć, dlaczego miałby on wtedy taić osobę prawdziwego autora. Wydaje się tedy, że w sprawie autorstwa **Katechizmu** trzeba pozostać przy głosie tradycji.

Ale to drobiazgi. Poza tem książka Berenta posiada tyle błyskawic przenikliwej intuicji, tyle żywych sylwetek, tyle spostrzeżeń głębokich, tak jest pięknie napisana, tyle otwiera rozległych perspektyw w głąb dziejów, tyle snuje analogij do czasów obecnych, że postawi ją trzeba w rzędzie najpierwszych publikacyj ostatniej doby. A roztropność czytelnika zajmie ona — powtarzam — więcej niż doskonała nawet powieść.

Otwarcie Kongresu Maryańskiego wobec wielotysięcznej rzeszy uczestników

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej).

Plac przed trybunami, odgródnymi liniami saperskimi, wypełniony obu stron procesje i delegacje, zaś na ławach zajęto miejsce duchowieństwa i przedstawicieli społeczeństwa. Na trybunie z lewej strony zasiadli: Arcypasterz i ks. ks. biskupi, dalej władze i w końcu Kapituła Metropolitalna. Trybunę z przeciwnej strony zajęli ks. biskup Michalkiewicz. Pomiędzy niemi ustawiła się grupa księży z krzyżem i z płonącymi świecami.

Około godz. 8 wiecz. J. E. ks. Biskup Michalkiewicz otworzył kongres, wygłaszając następujące przemówienie:

PRZEMÓWIENIE KS. BISKUPA MICHALKIEWICZA

Ks. Biskup mówi o kongresie Chrystusa Króla i o jego znaczeniu dla Polski. Z kolei przytacza analogie między nim a kongresem ma-

ryańskim w Wilnie, o kulcie Matki Bożej w Polsce, o Jej opiece nad naszym krajem i nad Wilenszczyzną, wreszcie stwierdza, że pomoc Maryi i siła wiary w sercach Polaków sprawiły to, że dziś mamy Wolną, Niepodległą Ojczyznę.

W końcu oświadcza: „Jako przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, otwieram Kongres maryjański i ogłaszam go za otwarty. Jednocześnie powołuję na marszałka kongresu p. dr. Świeżyńskiego, prezesa Akcji Katolickiej w Wilnie, na wicemarszałków: pp. Oskwa rek Sierosławskiego, dyr. Banku Polskiego i pułk. Piaseckiego, prezesa K.S.M., na sekretarzy: mec. Kozińskiego i ks. dyr. Swirkowskiego, sekcji: „Duchowieństwa” ks. kan. Cichonńskiego, „Wiary i Moralności” ks. prof. Sopoćkę, „Organizacji kościelnych” ks. dziek. Cyraskiego, „Sołdactwa” ks. dziek. Węsierskiego, „Spółecznej” p. mec. Zmitowicza i „Młodzieży pozaszkolnej” mec. Rusieckiego.

Wśród inteligencji i wolnych zawodów tworzą się organizacje katolickie: prawnicy i lekarze, inżynierowie, ziemianie skupiają się pod hasłem katolickim. Nauczyciele, ci wychowawcy narodu, w 20 ty-

PRZEMÓWIENIA POWITALNE

Pierwsze wygłosił p. woj. Bociński, który podkreślił kult Najśw. Maryi Panny w Narodzie Polskim, drugie gen. Kleberg, który wypunktował ten kult w wojsku. Dalej witał kongres: rektor Staniewicz w imieniu U.S.B., E.J. ks. biskup Lisowski i imieniem diecezji łonowskiej i w końcu przedstawiciel Instytutu Różańcowego w Łoniu.

Po tym, ks. dyr. Swirkowski odczytał zebrany następującą depezę hołdowniczą do Ojca świętego: Miasto Watykańskie

Jego Eminencja Kardynał Pacelli Wasza Eminencja raczy przedstawić Jego świętobliwości co następuje:

Ojciec święty! Uczestnicy Kongresu, obchodzonego w Wilnie ku czci Najświętszej Maryi Panny, ściągając się do stóp Waszej świętobliwości, najgoręcej dziękują za najcenniejsze błogosławieństwo wyrażając radość największą z przywrócenego przez Boga zdrowia dla Waszej świętobliwości i przyrzekając najmocniej zawsze pozostać wiernymi Bogu, Najświętszej Dziewicy Maryi i Namęśnikowi Chrystusowemu.

Prezydium Kongresu Maryjańskiego. Depeszę tę zebrani powitali oklaskami.

„MISJA DZIEJOWA POLSKI A CHWIŁA OBECNA”

Dr. Miecz. Skrudnik wygłosił referat o misji dziejowej Polski.

Prelegent nawiązał do wigilii uroczystości Nawiedzenia N. M. P. i „Maguncat”, który duchowo przypomina całkowicie 8 błogosławieństw Chrystusa. Następnie podkreślił charytatywną i społeczną działalność Kościoła Katolickiego, zmierzającą do podniesienia czołwieka i całego społeczeństwa. Nie masoneria, nie socjalizm wreszcie wypinają istotną treść praw człowieka, ale czynią to przez całe stulecia Kościół i jego idea. Wspomniane bowiem prądy przyjęły jego idee, zniekształcając tylko zasadnicze założenia Kościoła hasłami walki i nienawiści klasowej. Zarówno kapitalizm, jak i komunizm, żył bez Boga, komunizm zaś walczył z Bogiem. Stąd więc powstało załamanie się całego współzycia, które, aby mogło być pionowe i celowe, musi być oparte na Ewangelii.

Komunizm obecnie — to nie tylko problem społeczny, ale również i polityczny; zagraża ażei całej Europie. Komunizm właśnie grozi zrewolucjonowaniem całokształtu życia i uciskiem społecznym.

Przeciwko pierwszemu i drugiemu prądowi należy zorganizować oparcie wewnątrz. Należy przekształcić społeczeństwa w duchu Nauki Chrystusowej i posiadać silne armie narodowe, mające oparcie o społeczeństwa i zjednoczone z nim nierozwalnymi węzłami Wiary św.

Polska, znajdującą się na granicy Wschodu z Zachodem, jest tym pierwszym bastionem, do którego szturmują czerwona barbaria. Powstrzymanie tej siły niszczącej u progu Europy — oto zadanie Polaki.

Chór „Hasło” wespół z orkiestrą wojskową wykonał Nowowiejskiego „Polska Ojczyzna”. Na zakończenie wszyscy zebrani odśpiewali „My chcemy Boga” i „Boże coś Polskę”.

O godz. 10 wiecz. rozpoczął się w pałacu Arcybiskupim raut. Wzięło w nim udział liczne duchowieństwo, przedstawiciele władz, członkowie Komitetu Organizacyjnego i przedstawiciele społeczeństwa miejscowego.

Przez całą noc Kaplica Ostrobramska była otwarta, a Cudowny Obraz odsłonięty. Do późna w nocy w poszczególnych świątyniach wileńskich trwała spowiedź uczestników kongresu. m. r. s.

Kronika wileńska

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Pogoda o chmurzeniu zmiennym ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów głównie na zachodzie i w środku Polski. Nieco cieplej: Umiearkowane wiatry z kierunków zachodnich.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Kolekcje kapitańskie** dekanatu m. Wana rozpoczyna się dnia 5 lipca r. o godz. 7 po poł. i będą trwały 6, 7 i 8 lipca.

— **Na kościele O.O. Redemptorystów.** W amn 2, 3 i 4 lipca Komitet Budowy Klasztoru i Kościoła M. B. Zwycięskiej na Pospieszce urządziła kwesję publiczną celem zaspokojenia funduszu budowy tej misyjnej placówki O.O. Redemptorystów. W jesieni oddana będzie dla celów liturgicznych murowana kaplica w budującym się klasztorze. Na razie oprawia się nabożeństwo co niedziela i święto o godz. 10-ej rano.

Z MIASTA.

— **Wystawa Maryologiczna** urządzona w krużgankach klasztoru Dominikańskiego trwać będzie do 6 lipca. Wejście na wystawę przez wielkie drzwi kościoła św. Łucha (Dominikańska 4). Wstęp od osoby 50 gr., dla młodzieży szkolnej 20 gr., dla piegrzymek 10 gr.

Wystawa Maryologiczna obejmuje: literaturę, prasę, muzykę, sztukę, haftarstwo, grafikę, ikonografię i sanktuaria Maryjańskie.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **200 drzew ścięto w Zakrecie.** W związku ze stwierdzeniem, że w lasach miejskich, a zwłaszcza na Zakrecie wiele drzew jest chorych na kornik i istnieje niebezpieczeństwo zarazenia drzew zdrowych, z polecenia magistratu ścięto około 200 drzew. (h).

— **Plac pod budowę domu akademickiego.** Wobec zamierzonej przez Uniwersytet budowy domu akademickiego w Wilnie, kurator Akademickiej Bursy Żeńskiej zwrócił się do Zarządu Miasta o wyznaczenie placu na ten cel. Na ostatnim posiedzeniu magistrat postanowił przekazać pod budowę domu akademickiego jeden z placów miejskich. Prawdopodobnie dom stanie na placu przy ul. Sierakowskiego u wylotu ul. Piaszkowej.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Zarząd Oddziału Pols. Czerw. Krzyża m. Wilna** prosi uprzejmie posiadaczy list ohar P. C. K. o zwrot tychże bez względu na kwotę złożonych ofiar, najpóźniej do dnia 10 lipca br. do biura P. C. K. Mickiewicza 7 w godzinach od 10 do 14-ej.

— **Wil. Towarzystwo Ogrodnicze** uprzejmie zaprasza członków T-wa jakoteż i sympatyków ogrodnictwa na dzień 4 lipca br. godz. 12-a — ul. Legionowa 41 — celem zapoznania się z odmianami agrestu, później wyieczka uda się na cmentarz ewangelicko-reformowany, gdzie zwiezi ogród.

Opłata na rzecz T-wa (pokrycia wydatków związanych z organizacją), od członków T-wa 10 gr., nie członków 20 gr.

— **Wspaniały dar Okręgu Kolejowego L.O.P.P.** Dnia 4 lipca r. b. o godz. 14 na lotnisku w Porubanku odbędzie się doniosła uroczystość poświęcenia i przekazania Aeroklubowi Wileńskiemu samolotu RWD-8 ufundowanego przez Okręg Kolejowy L.O.P.P., potoczona z I Wileńskimi Zawodami Lotniczymi, a m. in. lotu szybownika holowanego i zwiedzaniem portu.

Dojazd do st. Porubank pociągiem o godz. 13.30, 14.00 i 15.35. Powrót z Porubanku o godz. 18.47.

SPRAWY UNIWERSYTECKIE.

— **Z Uniwersytetu Stefana Batoro.** Dnia 3 bm. w Auli Kolum-

nowej Uniwersytetu o godzinie 13 odbędzie się promocja ks. Leonarda Pukiańca na doktora św. Teologii. Wstęp wolny.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Roczne Kursy Handlowe M. Przewłockiej** w Wilnie, ul. Mickiewicza 22-5. Program obejmuje dział handlowy oraz administracyjny. Zapisy w kancelarii kursów codziennie w godz. 4-6. Osoby niezamężne mogą uzyskać zniżkę.

WYPADKI.

— **Harce samochodowe.** 1 bm. o godz. 1 min. 15 auto osobowe nr. A-90215 najechało na ul. Mickiewicza na drodze konnej, należącej do J. Wołodkiewicza. Ściśnięcie zderzenia dorożka została rozbita, a koń okaleczony, woźnica zaś nie doznał żadnych uszkodzeń ciała. Straty ogólne wyniosły zł. 150. Szofer rbięł w kierunku Zwierzynca, pozostawiając samochód na miejscu.

— **Nagły zgon posterunkowego.** Wczoraj nagle zmarł 41 letni W. Malachowski, posterunkowy P.P. m. Wilna.

Zgon nastąpił skutkiem krwotoku płucnego.

— **Porzucone dziecko.** Na ul. Piłsudskiego zatrzymano 5-letniego Tadeusza Daskiewicza, który porzucony przez matkę, błąkał się po ulicy zanim policjant nie zabrał go do Izby Zatrzymań. (h).

Teatr i muzyka

— **Miejski Teatr Letni** w ogrodzie po Bernardyńskim. Dzisiaj i jutro wieczorem o godz. 8.15 po cenach znizonych jedna z najnowszych komedii znanej spółki autorskiej francuskiej Caillavet'a i Fiers'a „Zakochani” w świetnie zgranej premierowej obsadzie zespołu.

Na niedzielnym popołudniowym przedstawieniu, po cenach propagandowych ciesząca się wyjątkowym powodzeniem, arcywesoła komedia „Zakochani” w premierowej obsadzie zespołu.

— **Nowa premiera Teatru** komedia „Bessie” znajduje się w opracowaniu, zaproszonego do okresowej współpracy, znane go reżysera scen polskich Kazimierza Koreckiego, który przybył do Wilna i rozpoczął próby z zespołem teatru.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”** Dzisiejsza premiera. Dziś oddawna zapowiedziana premiera klasycznej o najpiękniejszych tradycjach operetki Planquetta „Dzwony z Corneville” Operetka ta jest dziełem prawdziwego natchnienia i posiada melodie pierwszorzędnych wartości muzycznych, jak również wesołą i miłą treść. Premierę realizuje na scenie B. Folański, muzycznie zaś ją przygotował A. Wołnowicz. W rolach głównych wystąpią M. Nohowiczówna, B. Halmirska, Z. Kalinowska, K. Dembowska, M. Tatrzańska, B. Folański i inni przy wzmocnionym chórze i balecie.

SPORT

Zawody pływackie.

Dnia 4 bm. o godz. 10 odbędą się zawody pływackie klasyfikacyjne na basenie 3 Baonu sap. Wstęp bezpłatny.

Głędka warszawska

z dn. 1, VII, 37.

Dewizy:

Berlin	212.51	211.67
Gdańsk	100.20	99.80
Amsterd.	29.107	289.53
London	26.5	26.22
N. J. czeki	528 $\frac{1}{2}$	529 $\frac{1}{2}$
Parыз	—	—
Praga	18.42	18.47

Akcje:

Bank Polski	99.50
-------------	-------

Papiery:

3 proc. poz. lnw.	1 emisja	64.00
3	2	64.75
5 proc. konwersyjna	—	59.50
5	kolejowa	—
6	dolarowa — kupon	—
4	premj. dolarowa	—
7	stabiliz. — kupon	—
4	konsolid.	53.00
53.25	—	—

Waluty:

Dol. amer.	529	526
Marki niem.	153	141

Strajk w Arbonie trwa nadal

W związku ze strajkiem pracowników komunikacji miejskiej odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja, która jednakże nie dała rezultata.

tu, mimo, iż pracownicy poczynili pewne ustępstwa. Dziś rokowania o likwidację strajku będą kontynuowane. (m).

Wypadki podczas kongresu

Podczas nabożeństwa w Ostrej Bramie, pochodu na plac Katedralny i otwarcia obrad, wskutek tłoku, 11

osób zemdląło. Zemdlonym pomocy udzieliły punkty sanitarne PCK (m).

Echa burzy w Landwarowie

Wczoraj donosiliśmy o porażeniu piorunem trzech osób w Landwarowie. Obecnie dowiadujemy się, iż Helena Pietrusiewiczowa i Bronisław Koziowski zostali uratowani przez

zastosowanie sztucznego oddychania, Jadwiga Pietrusiewiczówna zaś zmarła nie odzyskawszy przytomności. Uratowanych odwieziono do szpitala w Trokach.



OSTRA BRAMA

ryańskim w Wilnie, o kulcie Matki Bożej w Polsce, o Jej opiece nad naszym krajem i nad Wilenszczyzną, wreszcie stwierdza, że pomoc Maryi i siła wiary w sercach Polaków sprawiły to, że dziś mamy Wolną, Niepodległą Ojczyznę.

W końcu oświadcza:

„Jako przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, otwieram Kongres maryjański i ogłaszam go za otwarty. Jednocześnie powołuję na marszałka kongresu p. dr. Świeżyńskiego, prezesa Akcji Katolickiej w Wilnie, na wicemarszałków: pp. Oskwa rek Sierosławskiego, dyr. Banku Polskiego i pułk. Piaseckiego, prezesa K.S.M., na sekretarzy: mec. Kozińskiego i ks. dyr. Swirkowskiego, sekcji: „Duchowieństwa” ks. kan. Cichonńskiego, „Wiary i Moralności” ks. prof. Sopoćkę, „Organizacji kościelnych” ks. dziek. Cyraskiego, „Sołdactwa” ks. dziek. Węsierskiego, „Spółecznej” p. mec. Zmitowicza i „Młodzieży pozaszkolnej” mec. Rusieckiego.

PRZEMÓWIENIE MARSZAŁKA KONGRESU

Marszałek kongresu, dr. Felician Świeżyński, prezes archidiecezjalnej Akcji Katolickiej, wygłosił następujące przemówienie.

Ekscelencjo! Panie Wojewodo! Szanowni przedstawiciele wojskowości, nauki, samorządu, sądownictwa, milebne duchowieństwo, wszyscy mieliście goście, panie i panowie!

Otwierając Kongres Maryański, jako prezes Arch. Instytutu Wileńskiej Akcji Katolickiej, mam zaszczyt powitać tych wszystkich, którzy tutaj przybyli, aby uczcić naszą Najświętszą Panienkę, co od wieków świeci i króluje w Ostrej Bramie. Minęło 10 lat, gdy w tem samym miejscu obchodziliśmy uroczystość Koronacji naszej Bogorodnicy. Kiedy rzucimy okiem wstecz na ten 10-letni okres, to zobaczymy z jednej strony olbrzymi wzrost fali bezbożnictwa wraz z jemu właściwą ongią zbrodni i okrucieństwa. Fala

sięcej masie pielgrzymują do Częstochowy, a co najważniejsze, że młodzież akademicka, ci naturalni nasi następcy, w kilkunastotysięcznej grupie ślubują na Jasnej Górze i słobowanie to corocznie powtarzają. Maluczko a tak zwanych letnich katolików, katolików jedynie z metryką zabraknie.

Zjazdy, pielgrzymki, kongresy są dowodem, iż ruch katolicki potężnieje, że nie jest to chwilowy pomuch entuzjazmu, słomiany ogień, lecz zjawisko żywiołowe, które rozi czyn, za którym idzie zwycięstwo idei Chrystusowej.

Kongresy, zjazdy, to rewie sil naszych katolickich ku pokrzepieniu serc naszych i pogłębieniu wiary naszej. Przedmiotem prac kongresowych jest roztrząsanie najaktualniejszych zagadnień doby obecnej, a mianowicie poznanie grożącego nam wroga i wynajdywanie sposobów walki z nim.

Obecny Kongres Maryański jest hołdem dla naszej Paniunki Ostrobramskiej, która od wieków roziacza opiekę nad Ojczyzną naszą, a zarazem nechaj on będzie tym płoniem, który śpiących jeszcze obudzi i zapali w ich sercach iskrę Bożą, dla czuwających zaś nech będzie podniętą w pracy ku rozwojowi ideałów katolickich, ku stworzeniu katolickiej Polski.

Silna flota — warunkiem potęgi Państwa

Święto pułku „Zuchowatych”

Dnia 3 i 4 lipca 1937 r. pułk „Zuchowatych” będzie obchodził w ramach wewnętrznych swe święto pułkowe.

Na program święta złożą się: Dzień 2 lipca godz. 7-11 finał wieloboju, godz. 16-18 pogadanki.

Dzień 3 lipca godz. 7-11 finały zawodów sportowych, godz. 11-12 rozdanie nagród sportowych i defilada zawodników nagrodzonych na stadionie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Od godz. 16.30 do 18.30 capstrzyk i złożenie hołdu Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rosie.

Godz. 21.00 apel poległych. W dniu 4 lipca na zakończenie święta pułku „Zuchowatych”: rozdanie odznak pułkowych, obiad żołnierski i przedstawienie dla żołnierzy.

Święto pułku „Zuchowatych” jest połączone z rocznicą bitwy pod Kościelną.

Z za kotar studio

Uwaga Radiosłuchacz! W lipcu odbędą się dwie audycje Leniego Konkursu Radiowego

29 czerwca w ramach Wielkiego Letniego Konkursu Radiowego odbyła się pierwsza specjalna audycja, w czasie której wystąpili czterech popularni pieśniarze: Tadeusz Faliszewski, Mieczysław Fogg, Janusz Popławski i Stefan Witas.

Po wysłuchaniu tej audycji należało ułożyć listę śpiewaków według ich popularności: a więc najbardziej lubianego i popularnego artystę należy umieścić na pierwszym miejscu, na dalszych zaś, w miarę popularności, kolejno pozostałych wykonawców.

W ten sposób z nadesłanych odpowiedzi powstanie lista plebiscytowa ustalona przez wszystkich radiosłuchaczy. Odpowiedzi zgodne z listą plebiscytową lub najbardziej do niej zbliżone — będą wyróżnione przez Sąd Konkursowy cennymi nagrodami.

Dla uczestników Konkursu przeznaczono 500 cennych nagród. Uwagę zwraca tutaj piękny samochód-limuzyna „Fiat 508”, poza tym wycieczki morskie okrętami linii Gdynia — Ameryka, wycieczki do Paryża, wycieczki krajowe Polskiego Biura Podróży „Francopol”, wycieczki samolotowe Polskich Linii Lotniczych „Lot”. Z pozostałych nagród wymienić należy: 20 superheterodyny i odbiorników radiowych firmy „Philips”, „Telefunken”, „Ers”, „Elektron”, „Natawis”, „Silesia” oraz Państwowych Zakładów Tele i Radiotechnicznych”, 5 nagród książkowych z firmy Trzaska Ewert i Michalski, aparat fotograficzny „Kidak-Regent”, jedwabie, drzewa owocowe oraz komplety tnic jedwabnych Centralnej Stacji Jedwabniczej w Milanówku, kupony ubraniowe i koce firmy Leszczeń, żelazka elektryczne do prasowania i maszyny do czarnej kawy firmy „B-ria Borkowsky”, Jerozolimka 6, maszyna do szycia firmy „The Kempisty”, zegarki z firmy F. Woronicki, nagrody firmy „Centra”, neseser spółki Polskich Rymarzy i Siodlarzy i wiele innych i pożytecznych przedmiotów.

Odpowiedzi należy nadsyłać na kartach pocztowych do Polskiego Radia, Warszawa, Mazowiecka 5, podając imię, nazwisko, adres i numer abonamentu.

Aby ułatwić wszystkim radiosłuchaczom udział w Wielkim Letnim Konkursie Radiowym, audycje konkursowe będą nadane jeszcze czterokrotnie: w lipcu 2 razy — 10 i 24 oraz w sierpniu — 14 i 28. Konkurs dostępny będzie dla każdego, kto opłaci abonament radiowy w czerwcu, lipcu i sierpniu.

Reportaże Międzynarodowej Wystawy w Paryżu dla polskich radiosłuchaczy.

Opisy całego świata zwrócone są w tej chwili na największą imprezę bieżącego sezonu letniego — Międzynarodową Wystawę w Paryżu. Pomimo licznych wycieczek, ułatwiających nawet mniej zamożnym udać się do Paryża, zostają jeszcze całe masy ludzi, którzy nie będą mogli oglądać Wystawy. Dla tych wszystkich Polskie Radio nadawać będzie w ciągu lipca specjalne reportaże z Międzynarodowej Wystawy w Paryżu. Nadsyłać je będzie wysłannik Polskiego Radia, Roman Zrębowski. Audycje te otrzymały stałą pozycję w programach radiowych — każdy piątek o godz. 16.45. Pierwszy reportaż nadany zostanie dnia 2 lipca.

Koncert kameralny w Radio

Miła niespodzianką dla amatorów dobrej poważnej muzyki będzie poznański koncert kameralny, który nadany zostanie w wykonaniu orkiestry poznańskiej dnia 2 lipca o godz. 19.00. Wykonany zostanie w całości piękny oktet Nr. 166 Franciszka Schuberta. Pierwsze skrzypce gra Stanisław Pawlak.

„Niebieski płaszcz” Audycja słowno-muzyczna

Wbrew logice niebieski płaszcz tym razem nie oznacza okrycia. Jest to przewidywanie człowieka 100 lat temu popularnego na ulicach Warszawy. W niebieskim płaszczu chodził z teorianem od podwórka do podwórka i bawił ludzi swoim śpiewem. Człowiek dawno nie istnieje, ale został jego repertuar.

Repertuar ten, dawne piosenki wskrzesi przed mikrofonem St. Masylewski w audycji słowno-muzycznej dnia 2.VII o godz. 20.00.

„Te cztery” śpiewają dla radiosłuchaczy

W piątek dnia 2 lipca nadaje radio kilka pogodnych, lekkich audycji, w południe o godz. 12.25 przygrywać będzie orkiestra Tadeusza Seredyńskiego ze Lwowa. Popularny charakter nosi koncert o godz. 17.00 Orkiestry Warszawskiej Filharmonii pod dyrekcją J. Ozimińskiego transmitowany z parku w Ciechocinku; o godz. 18.10 usłyszą radiosłuchacze świetną orkiestrę Webera z płyty; wieczorem zaś o godz. 21.00 odbędzie się koncert muzyki tanecznej w wykonaniu zespołu Wiktora Tychońskiego z udziałem zawsze chętnie słuchanych kobiecych rewersów „Te 4”. Będzie to miłe zakończenie pogodnego dnia radiowego.

Polskie Radio Wilno

Piątek, dnia 2 lipca.

6.15 Pieśń. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. 11.57 Sygnał czasu hejnał. 12.15 Pogadanka rolnicza—Płactwo domowe w okresie lata — wygł. Irena Niewodniczańska. 12.25 Orkiestra T. Seredyńskiego. 13.00 Muzyka popularna. 13.15 Mała skrzyneczka — listy dzieci z miasta omówi Cioca Hala. 13.25 Muzyka popularna. 15.00 Orkiestra Edith Lorand. 15.10 Życie kulturalne. 15.15 Codzienny odcinek reportażu. 15.25 Kwiaty i ptaki w muzyce. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Koncert solistów. 16.45 Reportaż z Wystawy Paryskiej. 17.00 Koncert Orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka. 17.50 Modrzew — pogadanka. 18.00 Dokąd i jak jechać — prowadzi E. Piotrowicz. 18.10 Podróżujemy. 18.40 Program na sobotę. 18.45 Wil. Wiad. Sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert kameralny. 19.50 Wiadomości sportowe. 19.55 Reportaż z przebiegu VII etapu biegu kolarskiego dookoła Polski. 20.00 Niebieski płaszcz — audycja muz. literacka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka lekka i taneczna. 21.45 Obrazki rybackie z powieści ks. H. Gołębińskiego. 22.00 Mikołaj Rimskij - Korsakow: Szeherazada w wykł. Orkiestry P. R. pod dyr. Ftelberga. 22.50 Ost. wiad. dzien. wiecz. Wiad. meteor. Przegląd prasy. 23.00 Tańcymy. 23.10 Fraszkii na dobranoc.

HELIOS

Dziś. Najwspanialsza epopea romaantyczna, jaką znają dzieje ludzkie

Mayerling

Monumentalny film, ilustrujący dzieje miłości najpiękniejszej pary kochanków Arcyksięcia Rudolfa Habsburga i baronówny Vetsery. W rol. gl CHARLES BOYER i DANIELLE DARRIEUX Nad program: Atrakcje

Polskie Kino Światowid

w arcywesołej polskiej komedii wojkowej Nad program atrakcje.

Dziś król humoru Adolf Dymśza „Dodek na froncie”

Ceny miejsc niższe Sala dobrze wentylowana



„ZNAĆ PANA PO ZEGARKU” — oto dzisiejsze przystawie

Zegarki modne precyz. gwarantowane najlepszych firm poleca

W. JUREWICZ Ad. Mickiewicza 4 Tel. 25-15 w Wilnie

Lodownie pokojowe, maszyny do lodów, słomki i wszelkie artykuły gospodarstwa domowego wyprzedajemy po niebywale niskich cenach.

PLYTY GRAMOFONOWE
DH. „T. ODYNYEC” I. Malicka
WILNO, UL. WIELKA 19.



Nigdy nie jest zapóźno myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę: nerek, pęcherza, wątroby, kamieni żółciowych, ziej przemiany materii, na bóle artretyczne, czy padaczkę, wzdęcie brzucha, odbijanie się lub skłonność do obstrukcji. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL”, które zapobiegają nagromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji, zatrzymujących organizm. — Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL”, a gdy przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będziesz swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne ZIOŁA „DIUROL” GRĄSECKIEGO (z kugotkiem), sprzedają apteki i sklepy apteczne

Lokale

JEST DO WYDZIERŻAWIENIA lokal handlowy, piekarnia i sklep, w ruchliwym miejscu — Zwierzyniec, Witoldowa 43 wraz z mieszkaniami. Dowiedzieć się na miejscu u właściciela domu.

Nauka

INSTYTUT GERMANISTYKI Zamkowa 10, m. 2. Kursy naturalne i kursowe. Szybko — gruntownie — tanio!

ZENSKA ROCZNA SZKOŁA - Bielzńska SS. Solezjanek w Wilnie przy ul. Stefaniańskiej 37 (blisko dworca kolejowego) oraz KURSY WIECZOROWE KROJU I SZYCIA dla dorosłych i 7 kl. SZKOŁA POWSZECHNA podają do wiadomości, iż zapisy kandydatów rozpoczęły się i będą trwały u 16 września 1937 roku.

Kandydatki do szkoły krawieckiej będą przyjmowane po ukończeniu 6 lub 7 klas szk. powsz.

Przy szkołach siostry prowadzą internat w wieku szkolnym i przedszkolnym. Opłata internatu oraz nauka w szkołach dostępna.

Z internatu mogą korzystać nie tylko uczenie uczęszczające do wyżej wymienionych szkół i kursów, lecz i z innych zakładów naukowych.

Troskliwa opieka i pomoc szkolna zapewniona jest pod wzorowym i umiartym kierownictwem wykwalifikowanych odpowiednio sił pedagogicznych.

Bliższych informacji udzieli i zapisy przyjmuje kancelaria od 10 — 4, przy ul. Stefaniańskiej 37 (blisko dworca kolejowego).

Mieszkania i pokoje

MIESZKANIA 4—5-cio pokojowe poszukuj w centrum miasta, niedaleko od Sądu. Zgłoszenia w admin. „Dzien. Wil.” dla S. L.

Kupno i sprzedaż

KAMIENIĘ KUPIE skanalizowaną, do chod. miesięczny brutto 400—600. Oferty: „Biuro ogłoszeń Grabowskiego Garbarska 1”. Hasło „Bez pośrednictwa”.

WIEDENSKIE niebieskie czystej rasy króliki młodzie 3 miesięczną sprzedaje po 3 złote sztuka — większej rasy po rodzicach z Górnego Śląska pochodzących. Zamówienia przyjmują na ul. Sapeżyńskiej 3 m. 1.

OKAZYJNIE powóz parokrotny nowy na maszynach gumowych kołach do sprzedaży. Szkapłerna 113.

Spowodu spraw rodzinnych, SPRZEDAM SKLEP na dogodnych warunkach w najlepszym punkcie ul. Mickiewicza sklep okazały, firma egz. od 1912 r., klientela pierwszorzędna. Informacje: ul. Śniadeckich 4—1.

Popierajcie handel i przemysł chrześcijański

HUGO WAST.

ZŁOTO

Przekład autoryzowany z języka hiszpańskiego.

(P O W I E Ś C)

Samochód dobiegał w tej chwili do Avenida de la Plata i silnie skręcając, wjechał w ulicę Directorio ku rzeźniom Liniers.

W tym dalekim zakątku miasta, w pobliżu Chłodni Miejskiej, gdzie się zabija dziennie cztery tysiące sztuk bydła na użytek licznej ludności, mięsożernej aż do obrzydzenia, pochłaniającej te olbrzymie ilości mięsa w przeciągu dwudziestu czterech godzin, przepycha się właściciel folwarku sprzedający swą je stada, rządca wraz z poganiaczami, rzeźnik wybierający sztukę nadającą się do uboju, chłopak szukający sznura i wiele innych osobników bogaczy i biedaków, którzy tu właśnie czują się powołani do robienia interesów, a wśród których los wybiera swych ulubieńców.

W pewnych godzinach idą coś przegrzyć i wypić szklankę wina. Jadalnia jest wielka. Siadający przy rozstawionych na sali stołach nie bawią się w zbytne uprzejmości. Stoły nie wszystkie przykryte obrusem. Wentylatory obracają swe tarce, odpędzając muchy i wchlania-

jąc dym. W powietrzu czuć zapach smażonego mięsa. Słynne potrawy miejscowe, przyrządzane przez ruchliwego kucharza, na ognisku znajdującym się pod wielkim okapem, zachęcały do wybrania smacznego kąska.

Maurycy Kohen opisał Marcie przez telefon środowisko, zaostrożając jej chęć doznania przygody.

— Tam — dodał — nikt nas nie pozna.

Usiedli w zadymionej jadalni. Usługujący ubrany białą, o twarzy zroszonej potem, zaproponował im flaczki.

— A czy świeże? — zapytała od-ruchowo.

— O, tak świeże, proszę pani, aż za świeże...

— A więc dobrze. Niech będą.

— Czy również satatka z cebulki i pomidorów? Pół butelki wina? Kiełbasa wiejska? Kawa?

— Proszę przynieść to wszystko. Wybierzemy sobie.

Siedzieli w kąciuku. Ostrożność jednak była zbyt duża. Około pięćdziesięciu bowiem różnych typów

rozmawiało i mędrkowało o interesach. Żaden z obecnych w jadalni nie spojrzał nawet na elegancką parę z żółtego samochodu.

— Proszę mi wytłumaczyć, panie Kohen, dlaczego mi pan powiedział, że pochodzę z tegoż samego narodu co i pan?

— Czy panią tym obraziłem? Marta zarumieniła się. Była Żydówką po ojcu, nie lubiła jednak o tym mówić, w wyższych bowiem sferach towarzyskich uważano osobę tego pochodzenia za element niepożądany.

— Nie, nie jestem Żydówką. Czy chce pan, abym mu pokazała swoją metrykę? Jestem katoliczką!

O, to nic nie znaczy. Ja również jestem chrześcijaninem. W dwudziestym roku mego życia ochrzcił mnie biskup, który jest bardzo dumny z mego nawrócenia.

— Mego ojca również ochrzcił biskup, a ślub dawał arcybiskup.

Maurycy Kohen spojrzał w zielone oczy i jakby czyniąc pierwsze zwierzenia przyjacielce, szepnął:

— Judaizm jest niezatarty. Nie zgłodzi go ani woda ani ogień. Odstępca od naszej wiary są bardzo nieliczni. Większość udaje, że ją opuszcza, aby tym lepiej jej służyć. Jednego tylko prawdziwego odstępca znam w Buenos Aires...

Mówił to z przekonaniem i dumą. Marta obserwowała go z podziwem. Młody ten i zdrowy mężczy-

na bez przesądów i skrupułów, zdumiewał ją, pozyskiwał...

— Niech mi pan powie. Czy tym renegatem, o którym pan wspominał, nie jest mój ojciec?

— Tak, on właśnie.

— A czy ja, pochodząc z tegoż narodu, ale wierząc w co innego, również jestem odstępczynią?

— Nie. Pani nie zna naszych praw więc mówi i żyje, jak goj.

— Cóż to jest goj?

— Niewierny, chrześcijanin. Dla Żydów wszelkie inne narody na świecie są gojimi, czyli niewierne, wszystko jedno, czy to są katolicy, czy buddyści, czy poganie. Również i pani mówi, jak goj, jest jednak Żydówką i poczuje się pani kiedyś z tego dumna, choć by pani nikomu tego nie zdradziła. Nawet lepiej, jeżeli się tego nie mówi. Siłą naszą jest właśnie to, że jako Żydzi, potrafimy milczeć. Naród nasz żyje dotychczas, gdyż umiał zachować tajemnicę w ciągu dwudziestu wieków prześladowania.

Marta ledwie spróbowała obfitego smacznego jedzenia, przyniesionego przez usługującego. Wypiła szklankę wody sodowej i siedziała w jakimś zniecierpliwieniu.

— Macie tajemnice? Jakież?

Również Kohen skończył jedzenie, wychylił nalane wino i zapłacił.

— Nie możemy tu o tych rzeczach rozmawiać. Wyjdźmy stąd. Pojedziemy.

NARESZCIE!

Mamy swoją Polską „ISKRA” kuchenkę naftowo-gazową — przewyższającą swoją dobrocią marki szwedzkie. Każda sztuka gwarantowana.

Sprzedaż detaliczna i hurtowa w firmach:

P. Kalita i L. Zabłocki — Wielka 17
S. H. Kulesza — Zamkowa 3
„T. Odyniec” — Wielka 19
„J. E. Sennewaldt” — Wileńska 25



WYDAWNICTWO WILEŃSKIEGO KALENDARZA NARODOWEGO zwraca się z prośbą do osób, które dotychczas nie uzupełniły należności za kalendarz o dokonanie wpłaty bezpośrednio do administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Praca poszukiwana

BIELIŻNĘ do prania przyjmuję taniej niż w pralni. Bernardyńska 8 — 12. 1107

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo poleca uczciwe i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, pokojowe z syciem, gospodynie i kucharki. Zapisy pracownicze codziennie od 10—13 Miynowa 2/9.

STUDENT U. S. B. udziela korepetycji w zakresie szkoły powszechnej i gimnazjum. Spec. przedmioty humanist. (niemiecki i łacina). Na warunkach b. dogodnych. Adres w Adm. „Dz. Wil.” pod „Potrzebujący student”.

Różne

SKRADZIONO klacz rasy „Zmudziń” — bułana, czarna pręga przez grzbiet, tylne ko pyta białe. Wiadomość za wynagrodzeniem Kobylnik, Tajełowska Michiewicz. 1186

Pomóżmy bliźnim!

MIŁOSIĘRDIU naszych czytelników gorąco polecamy b. biedną wdowę z 2-giem uczącymi się dziećmi o dopomóżenie wykupienia maszyny do szycia założonej w sumie zł. 50 plus procenta, — jest szwaczka i maszyna stanowi jedyny zarobek. Sprawdzone przez Tow. Św. Wincentego a Paulo. Adres w Adm. „Dziennika Wileńskiego”.

— Dokąd?
— Do mnie, do domu.
— Jakto? — zawołała zdziwiona.
Nigdy nikt jeszcze nie zdołał namówić, aby przyjęła zaproszenie do domu kawalera.

— Nie, to niemożliwe, żebym się udała do pana.

— Mam wyznać pani ważne sprawy, a to niemożliwe przecież na ulicy. Czego pani się obawia?

Spojrzała na niego filuternie:

— Tego, że pan będzie mi mówił o namiotach Cedaru i ustach purpurowych.

Jego głębokie spojrzenie dało jej uczuć, że powiedziała to zbyt lekomyślnie w tej chwili.

— Będę mówił pani o rzeczach daleko ważniejszych. Nikt w Buenos Aires nie posiada takiej piękności kobiet mego narodu, jak pani. Obserwowałem panią i wybrałem z spośród wielu tysięcy. Pani nie mogła nawet domyślić się mego cichego asystowania pani. Skoro zaś przyszła chwila, w której się przekonałem, że pani była właśnie tą, której szukałem, skomunikowałem się z panią bez koniecznego pośrednictwa. Nie może mi pani powiedzieć, że zmarowałem czas.

Uściśnął jej rękę opartą na kierownicy.

(C. d. n.)